

KRESOWY Serwis Informacyjny

PAMIĘTAĆ O KRESACH, O MAŁEJ OJCZYŹNIE PRZODKÓW,
TO NIE TYLKO OBOWIĄZEK, ALE ZASZCZYT



KSI odznaczony Medalem
Pro Patria
Legitymacja nr. 710 / 12



Nr. 11/2023 (150, e-miesięcznik
1 listopada 2023

NIEZBĘDNIK KRESOWY
ISSN 2083-9448

105. rocznica obrony Lwowa



KONFLIKT ZBROJNY POLSKO - UKRAIŃSKI 1918 - 1919

- - ważniejsze kierunki działań wojsk polskich
- - - - linia frontu w styczniu 1919
- - - - linia frontu 28 czerwca 1919
- 🔥 - miejsca ważniejszych starć
- 🔥 - miejsce zniszczenia torów przez wojska ukraińskie
- Mikulińce - miejsca polskich zrywów zbrojnych
- Pokucie - obszar uwolniony przez wojska rumuńskie

/ Wielki Atlas Historyczny, DEMART, Warszawa, 2008, CC BY-SA 4.0, <https://commons.wikimedia.org/w/index.php?curid=109592613>

Stronami konfliktu były: proklamowana 1 listopada 1918, przez społeczeństwo ukraińskie Galicji Wschodniej, Zachodnioukraińska Republika Ludowa po jednej stronie oraz polskie społeczeństwo Lwowa i lokalny lwowski Komitet Ochrony Dobra i Porządku Publicznego (po 23 listopada Tymczasowy Komitet Rządzący), a po 11 listopada (w rzeczywistości 22 listopada) odrodzone państwo polskie, po drugiej.....Dokończenie na stronie 13

28 listopada – w 1627 roku flota polska pokonała flotę szwedzką pod Oliwą.

Bitwa morska pomiędzy flotą polską a eskadrą okrętów szwedzkich, stoczona 28 listopada 1627 na reddie Gdańska.

Admirałem polskiej floty był wówczas Wilhelm Appellmann, lecz z powodu choroby nie mógł wziąć udziału w bitwie i komisarze królewscy wyznaczili przed bitwą nowe kolektywne dowództwo nad polskimi siłami. Dowództwo nad okrętami i funkcję admirała otrzymał Arend Dickmann, dowódca

piechoty morskiej został kapitan Jan Storch, a dowódcą artylerii okrętowej kapitan Herman Witte. Tym trzem dowódcom dodano radę wojenną, z którą mieli wspólnie opracować plan bitwy i podjąć decyzję o ataku. Okrętem admirałskim był galeon „Święty Jerzy”.

Do bitwy doszło, gdy patrolująca Zatokę Gdańską szwedzka eskadra płynąca od Helu w kierunku Redłowa, dostrzegła na reddie Gdańska polskie okręty..



W gazecie jeszcze m.in:

Litwa: Uroczystości Ponarskie

W związku z 80. rocznicą zamordowania w Ponarach przedstawicieli polskiej ...str. 5

Metropolita Lubelski oddał greckokatolikom kościół w centrum Lublina

Metropolita Lubelski ks. abp Stanisław Budzik oddał kościół św. Jozafata, który ...str. 6

Stepan Bandera ukraiński zbrodniarz z Organizacji (OUN).

Agent niemiecki w Polsce o pseudonimie „Siryj” a także „Małyj”, „Baba”, „Orski” odpowiedzialny za ludobójstwo, ...str. 11

105. obrony Lwowa

Na Pokucie w konflikt zaangażowała się też Rumunia. Kiedy 30 października komendant lwowskiego okręgu POW – por. Ludwik de Laveaux ...str. 13

Pierwszy Marszałek Polski Józef Piłsudski

Dzień 11 listopada został wprowadzony do oficjalnego kalendarza świąt państwowych ...str. 17

Były analityk wojskowy o inwazji na Ukrainę

Przez lata, od Mali po Afganistan, pracowałem na rzecz pokoju i narażałem dla niego życie. Nie chodzi zatem o...str. 19

Taktyka OUN w latach 1941-1942

Okres poprzedzający wybuch wojny niemiecko-sowieckiej obie frakcje OUN wykorzystwały na prace przygotowawcze ...str. 21

Moje Kresy – Anna Muszczyńska cz.4

„Krzyżowice, miejscowość o odległym w czasie rodowodzie, który sięga okresu rzymskiego. Wymieniona jest w „Kodeksie dyplomatycznym katedry krakowskiej”, ...str. 24

Leonard Stecki – lekarz, ppor. rezerwy, jedna z tysięcy ofiar sowieckiego ludobójstwa katyńskiego

Urodził się 30 kwietnia 1907 roku w Łunińcu na Polesiu. Tam spędził lata dziecięce. W mieście rozpoczął edukację. Po wybuchu I wojny światowej...str. 26



Rzeź wołyńska. Szczątki Polaków znalezione w zbiorowym dole we wsi Puźniki

Redakcja za RadioZet

W Puźnikach na Ukrainie specjaliści polscy i ukraińscy odnaleźli zbiorowy dół, w którym w 1945 r. złożono ciała pomordowanych mieszkańców wsi, ofiar ukraińskich nacjonalistów. Wystąpiono do władz ukraińskich o zgodę na przeprowadzenie ekshumacji - przekazał minister w KPRM Michał Dworczyk.

Michał Dworczyk poinformował na Twitterze, że „w byłej miejscowości Puźniki (rejon Czortków, obwód Tarnopolski na Ukrainie) specjaliści polscy i ukraińscy, po czterech miesiącach trudnych poszukiwań

szczątków Polaków, ofiar ukraińskich nacjonalistów, odnaleźli zbiorowy dół, w którym w 1945 r. złożono ciała pomordowanych mieszkańców wsi”.

Minister kultury Piotr Gliński podał, że „zgodnie z obowiązującymi przepisami wystąpiono do stosownych władz ukraińskich o zgodę na przeprowadzenie ekshumacji, badań oraz godny pochówek”.

Zwrócił uwagę, że „jest to pierwszy przypadek od ponad 9 lat odnalezienia na Ukrainie szczątków Polaków, ofiar ukraińskich nacjonalistów”.



Estonia walczy z sowiecką symboliką; 400 euro mandatu za noszenie czapki z godłem Związku Radzieckiego

Redakcja za rp.pl



Mała Estonia walczy z sowiecką symboliką a większa Polska nie radzi sobie z ukrainizacją/banderyzją Najjaśniejszej. Sprawa od wielu, bardzo wielu lat zamiatana jest pod dywan a pytanie czy nowe rozdanie w sejmie zajmie się wreszcie Polakami i pamięcią polskości na terenach za Bugiem jest aktualne.

Estońska policja ukarała mandatem w wysokości 400 euro osobę noszącą czapkę z godłem Związku Radzieckiego - po-

informowała agencja BNS. W kwietniu 2022 roku parlament Estonii przegłosował ustawę zakazującą używania symboli rosyjskiej agresji. W kraju usuwane są m.in. sowieckie pomniki, nagrobki żołnierzy Armii Czerwonej oznaczane są neutralnymi tablicami, a sowieckie nazwy ulic zmieniane są na nazwy neutralne.

Obywatel Estonii został ukarany mandatem na przejściu granicznym w Narwie wjeżdżając do kraju z sąsiedniej Rosji. „Ukara-

na osoba została poinformowana, że symbol ten jest w Estonii zakazany” – wskazał rzecznik lokalnej policji.

W kwietniu 2022 roku parlament Estonii przegłosował ustawę zakazującą używania symboli rosyjskiej agresji. Za jej przyjęciem głosowało 69 z 101 posłów Riigikogu.

Pod koniec maja estońska policja podała, że od początku rosyjskiej napaści na Ukrainę odnotowano w kraju ponad 1300 przypadków użycia symboli agresji. Najczęściej sprawcy przewinień byli karani mandatem w wysokości od 20 do 740 euro. Trzy razy wystosowano również nakaz aresztu, z których najdłuższy wyniósł 20 dni.

Jednym z najczęstszych incydentów jest noszenie czarno-pomarańczowej wstążki św. Jerzego, prorosyjskiego symbolu pochodzącego z czasów carskich.

Wiązanka kwiatów na grobie też niesie przesłanie

Redakcja za Kurier wileński.



Zbliża się ten szczególny czas, w którym częściej myślimy o naszych bliskich, którzy odeszli. Chcemy, żeby kwiaty, które zaniesiemy na cmentarz, prezentowały się pięknie i były trwałe. O tym, jak w tym roku dekorować nagrobki na Wszystkich Świętych, naszym czytelnikom opowiada doświadczona florystka Inesa Borkowska.

Każdego roku, przed 1 listopada, klienci zwracają się do naszej kwaciarni o pomoc w wyborze ozdób na groby swoich bliskich. Prowadzę kwaciarnię od 15 lat, a

mody na aranżacje grobów zmieniły się znacząco. Dawniej kwiaty na grób bliskich wybierano kwiaty w jaskrawych kolorach, najpopularniejsze były kolory żółty i czerwony. Dziś wieńce i wiązanki są często utrzymane w pastelowych odcieniach. Istotne stało się hasło: mniej to więcej. Obecnie klienci zwracają uwagę na długotrwałość wieńców oraz ich wpływ na środowisko. Chcą, aby ozdoby nie tylko ozdabiały groby, ale były także przyjazne dla natury, nie tworząc nadmiaru odpadów – opowiada florystka.



Wsparcie budowy Pomnika „RZEŻ WOŁYŃSKA” autorstwa prof. Andrzeja Pityńskiego.

BNP Paribas Bank Polska S.A. ul. Kasprzaka 10/16, 01-211 Warszawa

Numer Rachunku Bankowego: **95 1600 1462 1894 9205 2000 0001**

Dla wpłacających zagranicą: **PL 95 1600 1462 1894 9205 2000 0001**

Kod SWIFT: PPABPLPK

Wpłaty prosimy dokonywać z dopiskiem „darowizna na cele statutowe”

Spotkanie środowisk kresowych w Brzegu

Eugeniusz Szewczuk



12 października br. w Sali Pinotiego na Zamku Piastów Śląskich w Brzegu na Opolszczyźnie odbyło się kolejne już spotkanie środowisk kresowych poświęcone powstającemu w gmachu dawnego Gimnazjum Piastowskiego Muzeum Kultury i Dziedzictwa Kresów.

Do brzeskiego Muzeum Piastów Śląskich przyjechało blisko 80 kresowiaków z różnych stron Polski i Ukrainy, m.in. z Wrocławia, Opola, Nysy, Świdnicy, Bolesławca, Kędzierzyna-Koźła, Głubczyc, Strzelec Opolskich, Katowic, Zabrze, Korca i Kamieńca Podolskiego (Ukraina) i wielu innych miejscowości. Nie zabrakło też miejscowych kresowian reprezentujących Towarzystwo Miłośników Kultury Kresowej i Towarzystwo Miłośników Lwowa i Kresów Południowo Wschodnich.

W rzeczowej dyskusji głos zabierali m.in. dyrektor Muzeum

Piastów Śląskich dr Dariusz Byczkowski, poseł Paweł Kukiz, przewodniczący Towarzystwa Kulturalno - Oświatowego w Kamieńcu Podolskim (Ukraina) Stanisław Nagórniak (Pan Stanisław znany jest także jako wytrawny przewodnik po Podolu i organista miejscowej katedry), profesor Stanisław Sławomir Nicieja (autor całego cyklu historii i mitologii miast kresowych „Kresowa Atlantyda”).

Pan Nagórniak w szczególności podziękował posłowi Kukizowi za wsparcie przy wydaniu publikacji „Poezji” Maurycego Gośławskiego.

„Decyzją Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego Pana Prof. dr. hab. Piotra Glińskiego otrzymaliśmy dotację celową na przeprowadzenie procesu wyłonienia inwestora zastępczego na cały okres trwania zadania inwestycyjnego wraz z opracowaniem projektu wykonawczego na utwo-



wienie w dawnym budynku Gimnazjum Piastowskiego – Muzeum Dziedzictwa i Kultury Kresów. Jest to konsekwencja naszych działań, jakie od 2022 roku prowadzimy. Otwiera nam to drogę do wdrożenia prac remontowo – budowlanych na obiekcie dawnego Gimnazjum Piastowskiego. Od kiedy Rada Miejska Brzegu przekazała budynek dawnego

Gymnasium Illustre dla Muzeum Piastów Śląskich w Brzegu, wokół zabytkowego obiektu widać realne działania i postępujące prace geologiczne, a teraz utworzenie Muzeum Dziedzictwa i Kultury Kresów ma przyspieszyć jeszcze bardziej. Pomóc w tym ma otrzymane dofinansowanie z Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego. Mowa tu o blisko 12 milionach złotych” – mówił dyrektor Muzeum Piastów Śląskich dr Dariusz Byczkowski.

Program Funkcjonalno -Użytkowy, postępy prac przy gmachu Gimnazjum Piastowskiego, najważniejsze informacje dotyczące zbiorów pamiątek kresowych oraz plany na przyszłość. W trakcie uroczystości odbył się wernisaż wystawy Dariusza Kanaka „Moja wielka wołyńska rodzina”, a także rozmowa z Mieczysławem Kuczyńskim - autorem i wydawcą książek o tematyce wołyńskiej.

Zebrany zaprezentowano także obraz Józefa Brandta „Modlitwa w stepie”.

tekst i zdjęcia:

Eugeniusz Szewczuk



Lepiej późno niż wcale

Andrzej Łukawski

Na społecznościowych portalach krąży APEL Światowego Związku Żołnierzy Armii Krajowej kierowany do: Prezydenta RP, Premiera RP, Marszałka Sejmu RP, Marszałka Senatu RP oraz Prezesa Instytutu Pamięci Narodowej w sprawie podjęcia zdecydowanych działań zmierzających do ekshumacji i godnego pochówku ofiar okrutnego ukraińskiego ludobójstwa.

Pozwolę sobie przypomnieć, że jeszcze za poprzedniego prezydenta państwa leżącego za Bugiem, od 2017 roku nie można dokonać na ziemi obficie zroszonej POLSKĄ krwią ekshumacji.

2018 rok to blamaż IPN który pozwolił sobie na gmeranie przy własnej ustawie.

W tym samym roku Prezydent Duda wysłała do Trybunału Konstytucyjnego zapytanie w sprawie konstytucyjności w ustawie IPN zapisów o ukraińskim nacjonalizmie i Małopolsce Wschodniej. Mgr. Przyłębska wykonała dyspozycję i ww. zapisy uznała za niezgodne z konstytucyjną.

„Nie ma nacjonalizmu na Ukrainie - nie było ludobójstwa?” tak właśnie można skrócić mozolny plan usunięcia zapisu penalizującego sprawców ludobójstwa i gloryfikatorów banderyzmu w Polsce.

Oto ten APEL:

Zarząd Główny Światowego Związku Żołnierzy Armii Krajowej zwraca się z apelem do Prezydenta RP, Premiera RP, Marszałka Sejmu RP, Marszałka Senatu RP oraz Prezesa Instytutu Pamięci Narodowej o podjęcie pilnych, stanowczych i wreszcie skutecznych działań w celu zapewnienia godnego pochówku dziesiątkom tysięcy Polaków, w tym setkom żołnierzy AK, pomordowanych w okrutny sposób przez ukraińskich nacjonalistów w ramach zorganizowanego ludobójstwa przeprowadzonego przez Organizację Ukraińskich Nacjonalistów i Ukraińską Powstańczą Armię oraz kolaboracyjne formacje ukraińskie na służbie Hitlera (np. 14. Dywizja Waffen SS „Galizien”). Do chwili obecnej polskie ofiary spoczywają w dołach śmierci, jak padłe zwierzęta, bez grobu i znaku krzyża, w miejscach narażonych na codzienne bezczeszczenie zwłok. Wieloletnie starania Rodzin pomordowanych i organizacji kresowych oraz kombatanckich o wydanie przez władze Ukrainy zgody na ich ekshumację i godny pochówek spotykały się jedynie z pogardliwą odmową i brakiem elementarnej dobrej woli ze strony partnerów z Kijowa. Jako byli żołnierze AK a także ludzie utożsamiający się z etosem największej siły zbrojnej Polskiego Państwa Podziemnego z okresu II wojny światowej nie możemy akceptować sytuacji, w

AK Światowy Związek Żołnierzy Armii Krajowej
World Union of the Home Army Veterans

Zarząd Główny
ul. Zielna 39,
00-108 Warszawa,
Headquarters
NIP 526-17-10-045
Regon 001383411

Rachunek bieżący: BNP Paribas Bank Polska S.A. 06 1750 0012 0000 0000 2268 4321
Historia Informacyjna: BNP Paribas Bank Polska S.A. 40 1750 0012 0000 0000 2268 4388

Organizacja Pożytku Publicznego

www.armiakrowa.org.pl
e-mail: biuro@armiakrowa.org.pl
tel. 22 620 12 85, 620 12 87

L. dz. 400/2023

Warszawa, dnia 23.10.2023 r.

APEL

Zarząd Główny Światowego Związku Żołnierzy Armii Krajowej zwraca się z apelem do Prezydenta RP, Premiera RP, Marszałka Sejmu RP, Marszałka Senatu RP oraz Prezesa Instytutu Pamięci Narodowej o podjęcie pilnych, stanowczych i wreszcie skutecznych działań w celu zapewnienia godnego pochówku dziesiątkom tysięcy Polaków, w tym setkom żołnierzy AK, pomordowanych w okrutny sposób przez ukraińskich nacjonalistów w ramach zorganizowanego ludobójstwa przeprowadzonego przez Organizację Ukraińskich Nacjonalistów i Ukraińską Powstańczą Armię oraz kolaboracyjne formacje ukraińskie na służbie Hitlera (np. 14. Dywizja Waffen SS „Galizien”). Do chwili obecnej polskie ofiary spoczywają w dołach śmierci, jak padłe zwierzęta, bez grobu i znaku krzyża, w miejscach narażonych na codzienne bezczeszczenie zwłok. Wieloletnie starania Rodzin pomordowanych i organizacji kresowych oraz kombatanckich o wydanie przez władze Ukrainy zgody na ich ekshumację i godny pochówek spotykały się jedynie z pogardliwą odmową i brakiem elementarnej dobrej woli ze strony partnerów z Kijowa.

Jako byli żołnierze AK a także ludzie utożsamiający się z etosem największej siły zbrojnej Polskiego Państwa Podziemnego z okresu II wojny światowej nie możemy akceptować sytuacji, w której ktokolwiek odmawia godnego pochówku naszym poległym i pomordowanym Kolegom!!! Władze Ukrainy odmawiając nam takiej zgody, permanentnie i konsekwentnie od ponad trzydziestu lat łamią prawa zawarte w Karcie Praw Podstawowych Człowieka, w szczególności przysługujące każdemu człowiekowi prawo do godnego pochówku. Jest to tym bardziej bolesne i niezrozumiałe, że w chwili obecnej Polska udziela Ukrainie, kosztem wielkich wyrzeczeń Polek i Polaków, ogromnego wsparcia finansowego, a w podziękowaniu dostajemy kontynuację łamania przez władze Ukrainy praw człowieka wobec tychże Polaków, dobrodziejów Ukrainy.

Domagamy się podjęcia przez polskie władze bardzo stanowczych i pilnych działań celem skłonienia partnerów ukraińskich do przestrzegania i szanowania praw zawartych w Karcie Praw Podstawowych Człowieka. Odchodzą na wieczną wartość ostatni Świadkowie tamtych wydarzeń, naszym marzeniem jest by mogli zapalić świecę i zmówić modlitwę przy grobie swoich krewnych. By odchodząc z tego świata mieli przekonanie, iż państwo polskie nie pozostawia na pastwę losu swych żołnierzy pomordowanych i poległych na służbie oraz ma tyle siły, by nie pozwolić innym deptać godności i praw Polaków. Stąd potrzeba pilnych działań a nie kolejnych pustych obietnic.

za. PREZES
Zarządu Głównego SZZAK
prof. hen. Janusz Korczakowski ps. „Artur”

Światowy Związek Żołnierzy Armii Krajowej
jest Organizacją Pożytku Publicznego uprawnioną do strzeżenia 1,5 % podatku.
Nr KRS 0000113420

1,5%

której ktokolwiek odmawia godnego pochówku naszym poległym i pomordowanym.

Kolegom!!! Władze Ukrainy odmawiając nam takiej zgody, permanentnie i konsekwentnie od ponad trzydziestu lat łamią prawa zawarte w Karcie Praw Podstawowych Człowieka, w szczególności przysługujące każdemu człowiekowi prawo do godnego pochówku. Jest to tym bardziej bolesne i niezrozumiałe, że w chwili obecnej Polska udziela Ukrainie, kosztem wielkich wyrzeczeń Polek i Polaków, ogromnego wsparcia finansowego, a w podziękowaniu dostajemy kontynuację łamania przez władze Ukrainy praw człowieka wobec tychże Polaków, dobrodziejów Ukrainy.

Domagamy się podjęcia przez polskie władze bardzo stanowczych i pilnych działań celem skłonienia partnerów ukraińskich do przestrzegania i szanowania praw zawartych w Karcie Praw Podstawowych Człowieka. Odchodzą na wieczną wartość ostatni Świadkowie tamtych wydarzeń, naszym marzeniem jest by mogli zapalić świecę i zmówić modlitwę przy grobie swoich krewnych. By odchodząc z tego świata mieli przekonanie, iż państwo polskie nie pozostawia na pastwę losu swych żołnierzy pomordowanych i poległych na służbie oraz ma tyle siły, by nie pozwolić innym deptać godności i praw Polaków. Stąd potrzeba pilnych działań a nie kolejnych pustych obietnic.

Ciekawie mnie, jakie stanowisko przyjmie Światowy Związek Żołnierzy AK wobec potomków Obrońców Wołynia, którzy za pielęgnowanie pamięci zamordowanych przez ukraińców rodaków zostali skazani na wyroki więzienia. Przecież to się absolutnie nie spina z APELEM bo za chwilę nie będzie miał kto wspie-

rać podobnych apeli chyba że z karnych zakładów.

Jak to możliwe, żeby w Polsce gdzie wprowadzono bezwzględny zakaz gloryfikowania nazizmu i komunizmu, szaleje odrodzony na gruzach Reichstagu kijowski nazizm?

Czyżby już IPN i ŚZŻ AK zapomnieli zapisy -WYTYCZNE-Uchwały krajowego przewodu OUN z 22 czerwca 1990?

Przecież TO właśnie dzieje się w Polsce a więc mamy do czynienia z realizacją tejsze uchwały.

Czyżby IPN i ŚZŻ AK zapomniał o Lemkinie który w wydanej w roku 1944 książce **The Axis Rule in Occupied Europe** przedstawił swoje poglądy na nowy typ zbrodni przeciwko ludzkości, tworząc tym samym termin **genocidium** (ludobójstwo), które rozumiał jako zorganizowane działania, mające na celu zniszczenie narodu lub grupy etnicznej poprzez dezintegrację instytucji, kultury, języka, świadomości narodowej i religijnej, gospodarczych podstaw egzystencji, a następnie pozabawienie ludzi bezpieczeństwa, wolności, zdrowia, godności i ostatecznie życia.

Bezkarność ukraińskich sprawców rzezi na Wołyniu, Małopolsce Wschodniej, Lubelszczyźnie i Podkarpaciu zdumiewa.

Jeszcze bardziej zdumiewa parasol ochronny rozpostarty przez następujące po sobie nie_rządy w Polsce nad potomkami ludobójców, którzy wspólnie z organami ścigania i sądami w Polsce kontynuują na szeroko zakrojonej skalę akcję prześladowania, ścigania i doprowadzaniem do aktów oskarżenia kończących się więzieniem Kresowian, ich potomków oraz patriotów zajmujących się pielęgnowaniem pamięci po zamordowanych przez ukraińców Polaków.

MARSZ POLAKÓW WE WROCŁAWIU
**POLAK W POLSCE
GOSPODARZEM**

11 listopada 2023

WROCŁAW
DWORZEC GŁÓWNY
GODZ. 16



**Zapal znicz Tym,
którzy grobów nie mają**



Ukraińskie ludobójstwo na polskim narodzie na Wołyniu i w Małopolsce Wschodniej w latach 1939-1947



ZAPAL ZNICZ PAMIĘCI

Litwa: Uroczystości Ponarskie w związku z 80. rocznicą zamordowania w Ponarach przedstawicieli polskiej inteligencji

Redakcja za IPN

W związku z 80. rocznicą zamordowania w Ponarach przedstawicieli polskiej inteligencji 22 września 2023 r. w Polskiej Kwaterze w Ponarach została odprawiona

Msza święta. Udział w uroczystości wzięła m.in. polska delegacja na czele z szefem Urzędu do Spraw Kombatantów i Osób Represjonowanych Janem Józefem



Kasprzykiem. Prezesa Instytutu Pamięci Narodowej dr. Karola Nawrockiego reprezentował naczelnik OBBH IPN w Białymstoku Krzysztof Sychowicz, który w jego imieniu złożył kwiaty i oddał hołd ofiarom. W uroczystościach po raz pierwszy wzięła udział pełna asysta Wojska Polskiego. Inicjatorami obchodów ponarskich są Stowarzyszenie Rodzina Ponarska, Związek Polaków na Litwie oraz Urząd do Spraw Kombatantów i Osób Represjonowanych. Podczas uroczystości ambasador Polski na Litwie Konstanty Radziwiłł w imieniu ministra kultury i dziedzictwa narodowego wręczył medal „Opiekun Miejsc Pamięci Narodowej” prezes Stowarzyszenia Rodzina Ponarska Marii Wielo-

Kontynuacją uroczystości było odsłonięcie następnego dnia tablicy upamiętniającej akcję pod Bezda-

nami, czyli napad na rosyjski pociąg pocztowy przeprowadzony 26 września 1908 r. przez członków Organizacji Bojowej PPS. W akcji tej wzięli udział najwybitniejsi członkowie Organizacji Bojowej PPS: uczestniczyło w niej czterech późniejszych premierów Polski - Józef Piłsudski, Walery Sławek, Aleksander Prystor i Tomasz Arciszewski. W odsłonięciu tablicy uczestniczyli m.in. członkowie Rady ds. Kombatantów i Osób Represjonowanych przy szefie Urzędu, prezisi organizacji kombatanckich, przedstawiciele środowisk ofiar represji wojennych i powojennych, żołnierze II Konspiracji Niepodległościowej, sybiracy, byli więźniowie polityczni i działacze opozycji antykomunistycznej, prezes Związku Polaków na Litwie Waldemar Tomaszewski, członek Związku Polaków na Litwie, reprezentujący prezesa IPN-u dr

hab. Krzysztof Sychowicz, naczelnik Oddziałowego Biura Badań Historycznych w Białymstoku, konsul RP w Republice Litewskiej Irmina Szmalec, p.o. starosty gminy Bezdan Danuta Klimaszewska, poseł na Sejm Republiki Litewskiej Czesław Olszewski, samorządowcy litewscy, polska społeczność mieszkająca na Litwie, przedstawiciele instytucji kultury, służb mundurowych, duchowieństwa.

Uczestnicy tych uroczystości na czele z szefem Urzędu do Spraw Kombatantów i Osób Represjonowanych Janem Józefem Kasprzykiem oraz ambasadorem RP w Republice Litewskiej Konstantym Radziwiłłem złożyli następnie wspólnie w Zułowie na Litwie wieniec przed tablicą pamiątkową poświęconą marszałkowi Józefowi Piłsudskiemu.

Plakaty upamiętniające ofiary ukraińskiego ludobójstwa

Fundacja Wołyń Pamiętamy

Fundacja Wołyń Pamiętamy po raz trzeci chce w 2023 roku zorganizować akcję wyklejania miejscowości plakatami upamiętniającymi Ofiary ukraińskiego ludobójstwa na Wołyniu i w Małopolsce Wschodniej w latach 1939-1947.

W ubiegłym roku fundacja wysłała do 350 osób 12 tysięcy plakatów.

Link do wpłaty bezpośredniej - ZRZUTKI:

<https://zrzutka.pl/ktagbb>

W roku bieżącym by to już 22 tysiące plakatów do 650 osób na dzień 11 lipca oraz 10 tysięcy plakatów na dzień 1 listopada.

Koszt akcji plakatowej w roku bieżącym wyniósł ok. 25 tysięcy złotych (zakup plakatów, wysyłki kurierem, zakup kartonów i taśmy).

Seredecznie dziękuję wszystkim darczyńcom



Publicyści kresowi pilnie poszukiwani.

Redakcja

Poszukujemy publicystów i korespondentów do gazety Kresowy Serwis Informacyjny jak też do prowadzenia kilku serwisów internetowych związanych z Wołyniem, 27 Wołyńską Dywizją Piechoty AK i Kresami.

Kiedy zaczynaliśmy wydawać KSI stanowiliśmy całkiem liczny i zgrany zespół redakcyjny znający problematykę Kresów w dość szerokim zakresie.

Od 2011 roku istnienia Kresowego Serwisu Informacyjnego pomogliśmy wielu czytelnikom znaleźć informacje o swoich kresowych korzeniach, dotrzeć do swoich przodków, i wspólnie z nimi uczestniczyć w wydarzeniach upamiętniających ofiary ludobójstwa których w Polsce z roku na rok przybywa. Wiele wydarzeń obejmujemy patronatem jak też promujemy te wydarzenia w gazecie i naszych serwisach.

Od pierwszego wydania gazety ani razu nikt nie zarzucił nam kłamstwa historycznego mimo, iż

obalaliśmy całe mnóstwo przeklemań historycznych i fałszowania historii.

Niestety, do Domu Pana odeszło trzech nieodwołanych redaktorów i jeden korespondent z Kijowa. Część redaktorów ze względu na bardzo zaawansowany wiek i stan zdrowia zakończyło współpracę. Część nosi się z zamiarem zakończenia współpracy bo zdrowie i wzrok już nie pozwalają im na ślęczenie przed monitorem.

Jednym słowem wykrusza nam się zespół redakcyjny i szkoda, że coraz mniej pozostało nam świadków wydarzeń na Kresach.

Mimo słusznego wieku, jeszcze na łamach KSI piszą o swoich ukochanych Kresach dlatego szukamy wsparcia które będzie gotowe do systematycznego przyjmowania od nich dziennikarskiej pałeczki pokoleniowej.

To co od wielu lat robimy to systematyczne przywracanie przestrzeni publicznej naszego narodowego dziedzictwa jakim są Kresy które

od ponad 30 lat są zamiatane pod dywanem przez następujące po sobie rządy.

Postępująca w Polsce ukrainizacja Polski i bezrefleksyjne i niekontrolowane przyjmowanie uchodźców zza Buga wskazuje bardziej na pewnego rodzaju patologię polityków a nie humanitaryzm.

Dlatego JEŻELI NIE MY TO KTO, JEŻELI NIE TERAZ TO KIEDY ZDEJMIELMY Z KRESÓW PARAWAN ZMOWY MILCZENIA?

Wszystko prowadzimy za nasze emerytury bo m.in z ww. powodów nikt nie chce wspierać naszej działalności a już o papierowej gazecie możemy sobie jedynie pomarzyć.

Dlatego jeżeli masz w domu dokumenty dotyczące Twoich kresowych przodków i ich małych ojczyzn napisz o tym i zostań redaktorem Kresowego Serwisu Informacyjnego. Piszcie i zgłaszajcie chęć współpracy na adres redakcji@btx.pl

Metropolita Lubelski oddał greckokatolikom kościół w centrum Lublina

Zdzisław Koguciuk



/ Lublin, Al. Warszawska Zabytkowa cerkiew

Metropolita Lubelski ks. abp Stanisław Budzik oddał kościół św. Jozafata, który znajduje się w centrum Lublina - cerkwi greckokatolickiej. O zamiarze oddania w/w kościoła ks. abp poinformował listem pasterskim na Wielki Post w dniu 26 lutego

2023 r gdzie informuje m.in. że: „Obok zapewnienia uchodźcom z Ukrainy miejsca do godnego życia, warto również zatroszczyć się o ich potrzeby religijne (...)po przeprowadzeniu koniecznych konsultacji, podjąłem decyzję o użyczeniu ko-

ścioła rektoralnego pod wezwaniem Świętego Jozafata w Lublinie przy ulicy Zielonej na potrzeby wspólnoty greckokatolickiej”.

Z powyższych słów ks. abp wynika litość nad greckokatolikami bo nie mają miejsca na modlitwę. W liście nie ma ani jednego słowa o tym, że greckokatolicy mają w Lublinie cerkiew Narodzenia NMP na Al. Warszawskiej 71 oddalona od centrum około 3 kilometry. Nadmieniam, że przejęcie kościoła rzymskokatolickiego św. Jozafata było już dużo wcześniej przygotowywane bo od pewnego czasu odbywała się tam liturgia o godzinie 18 w obrządku greckokatolickim. W dniu 1 września na zabytkowych drzwiach kościoła zostały przybite kartki z informacją, że liturgia z godziny 10, która odbywała się na al. Warszawskiej zostaje przeniesiona na ul. Zielona 3. Był to argument aby oficjalnie przejąć kościół i na tablicy ogłoszeń umieścić informację w języku polskim i ukraińskim, że jest to: „Ukraińska cerkiew greckokatolicka św. Jozafata w Lublinie”. Każdy kto był związany z tym kościołem dozna ogromnego szoku gdy nawiedzi tą świątynię bo wewnątrz pozdziejowano wszystkie obrazy, tak, że w kościele zionie ogromna pustka i groza nie do opisania. Należy zadać pytanie czy faktycznie w Lublinie jest tylu greckokatolików, że potrzebują aż dwa kościoły. Dokonałem policzenia wiernych w dniu 19 marca 2023 r, którzy mają w niedzielę

trzy liturgie: na al. Warszawskiej o godz. 10 było 28 wiernych a o godz. 12 było 22 wiernych oraz na ul. Zielonej o godz. 18 było 35 wiernych w tym 10 dzieci. Natomiast w dniu 08.10.2023 r na al. Warszawskiej o godz. 12 było 36 wiernych oraz na ul. Zielonej o godz. 10 było 32 wiernych w tym 8 dzieci (w tej liczbie wiernych są policzeni seminarzyści greckokatolicy, którzy uczestniczyli w liturgii a mają swoją kaplicę w kościele pw. Przemienienia Pańskiego ul. S. Wyszyńskiego 6), o godz. 18 było 26 wiernych. W sumie dnia 19.03.2023 na niedzielnej

liturgii było 85 greckokatolików a 08.10.2023 było 94 greckokatolików w dwóch cerkwiach i jednej kaplicy.

Inicjatorem przejęcia kościoła św. Jozafata jest ks. mitrat Stefan Batruch, proboszcz już teraz dwóch greckokatolickich cerkwi w Lublinie. Duchowny, który posiada 94 wiernych a uważa się za przewodniczącym duchowego Ukraińców, którzy tysiącami przybyli do naszego miasta uciekając przed wojną. Ks. S. Batruch „zaserwował” mieszkańcom Lublina skwer im. Ks. Emiliana Kowcza oraz na terenie dawnego obozu koncentracyjnego na Majdanku dwa upamiętnienia ks. Kowcza na których wyrzył słowa, że: „wszyscy więźniowie byli tutaj równi”. Słowa, które są szyderstwem z 360 tysięcy ofiar Majdanka. Wszystkie ofiary Majdanka upamiętnia jeden „Pomnik-Mauzoleum”, nie powinno być tutaj indywidualnych upamiętnień, wszyscy byli równi. Czym zasłużył(?) się dla naszego miasta ks. Emilian Kowcz, że tak został upamiętniony, w tym celu przedstawię bardzo krótkie wprowadzenie historyczne.

Po upadku państwa austriackiego 1 listopada 1918 r żołnierze pułków ruskich, niemieckich, węgierskich oddali się pod władzę tzw. Narodowej Rady Ukraińskiej, która obejmowała rządu w całej Galicji Wschodniej i proklamowała Zachodnioukraińską Republikę Ludową. ZURL stosunkowo szybko przeprowadziła mobilizację i zdołała zorganizować własne siły zbrojne - Armię Halicką (Hałycka Armija).



/ Tak jest



/ Tak było



/ Centrum Lublina w dali wieża ratusza



/ Biuro kuchni Brata Alberta

Hałycka Armija dopuściła się szeregu zbrodni wojennych na wziętych do niewoli żołnierzach polskich i ludności cywilnej podczas konfliktu zbrojnego polsko-ukraińskiego w latach 1918-1919. Charakter i zasięg zbrodni wskazuje, że były one centralnie zaplanowane a inspiracja pochodziła od najwyższych władz ZURL i dowództwa UAH.

Ukraińcy dla Polaków utworzyli obozy koncentracyjne m.in. w Żółkwi, Złoczowie, Tarnopolu, Mikulińcach, Strusowie, Jazłowicach i Kołomyi. Zgromadzonych tam więźniów mordowano przez głodzenie, ciężką pracę na mrozie bez odpowiedniej odzieży i tworzenie warunków dla rozwoju epidemii chorób tyfusu, grypy itp. W czasie przesłuchań wobec Polaków stosowano tortury, wydawano wyroki śmierci. W Żółkwi zorganizowano „dom publiczny” dla żołnierzy UAH, w którym zmuszano Polki do nierządu. Takie owoce wydała praca duszpasterska ks. Emiliana Kowcza w szeregach żołnierzy UAH gdzie był kapelanem wojskowym. Cerkiew greckokatolicka kierowała duchownych do ukraińskiej Armii Halickiej by zostali kapelanami wojskowymi. 01.01.1919 r Państwowy Sekretariat Spraw Wojskowych (PSSW) wydał rozkaz organizacyjny służby duszpasterskiej w UAH. Na czele Duszpasterstwa przy PSSW stanął ks. Mykoła Iżak i rozkazem z dnia 31.01.1919 r na kolejnych kapelanów w UAH został mianowany m.in. ks. Emilian Kowcz. 25.04.1920 r Wojsko Polskie rozpoczęło „wyprawę kijowską” gdzie dwie spośród trzech brygad UAH skapitulowały w ciągu pierwszych dwóch dni, trzecia została rozbita do 10.05.1920 r. Kapelani wojskowi po rozproszeniu jednostek na własną rękę wracali do swojej parafii wrócił i ks. Emilian Kowcz razem z ks. Andriem Banderą ojcem Stepana największego zbrodniarza Polaków. W 1922 r. ks. Kowcz objął urząd proboszcza parafii Przemyślany koło Lwowa i jako proboszcz prowadził antypolską działalność zakładając organizację „Płast”, która w 1930 r dokonywała akcji sabotażowych w Małopolsce Wschodniej. Za powyższą działalność ks. Kowcz został aresztowany 27.09.1930 r i oddany do aresztu śledczego przy Sądzie Okręgowym w Brzeżanach gdzie przebywał około 2 miesięcy, zwolniony, odpowiadał przed sądem z wolnej stopy. Aresztowany przez Niemców, w styczniu 1944 trafił do niemieckiego obozu koncentracyjnego na Majdanku, gdzie zmarł 25 marca 1944 r, ciało spalono w krematorium. 27 czerwca 2001 roku we Lwowie został ogłoszony błogosławionym przez Jana Pawła II.

Ks. Emilian Kowcz służył w Ukra-

ńskiej Armii Halickiej, która zakładała obozy koncentracyjne dla Polaków i zginął w obozie koncentracyjnym założonym przez Niemców. Powyższe zdanie wymaga głębokiej refleksji i zastanowienia. Aby zakończyć tą myśl należy odpowiedzieć na pytanie jak to możliwe aby ksiądz o takim życiorysie został błogosławionym – jest to przykład ogromnej mądrości naszego papieża Jana Pawła II.

Na krzyżu Jezus darował winy dobremu łotrowi i obiecał zbawienie, który jako męczennik okazał skruczę. Jan Paweł II ogłosił łotra ks. Kowcza błogosławionym za dwa miesiące męczeństwa w obozie koncentracyjnym na Majdanku.

Powróćmy do przejętego przez grekokatolików kościoła św. Jozafata, który w przestrzeni naszego miasta odgrywał duże znaczenie w prowadzonej tam pracy duszpasterskiej jak i działalności kulturalnej. W kościele św. Jozafata odbywały się msze św. dla osób głuchoniemych oraz raz w miesiącu msze św. dla dzieci z autyzmem. Na mszę św. o uzdrowienie zmierzali lublinianie z całego miasta tak, że świątynia nie mieściła wszystkich wiernych. Proboszcz kościoła św. Jozafata ks. Jan Mazur uruchomił 08.02.1988 r w budynku kościoła kuchnię i jadłodajnię dla ubogich, która funkcjonuje do dnia dzisiejszego pod nazwą Bractwo Miłosierdzia im. Św. Brata Alberta oraz otworzył przychodnię lekarską dla bezdomnych. Należy również wspomnieć o ruchu pielgrzymkowym, który organizowany był z tego kościoła. Ks. Jan Mazur w 1988 r z pomocą pielgrzymów wykonał 600 kg drewniany krzyż, który został przeniesiony na Jasną Górę na ramionach pielgrzymów podczas 10 lubelskiej pielgrzymki. Krzyż, który został ustawiony na przyklasztornym parkingu jako obrona przed zagamięciem tego placu przez ówczesne władze komunistyczne – odnowiony stoi do dnia dzisiejszego. Z tego kościoła została również zorganizowana spektakularna piesza pielgrzymka do Wilna w dniach 08-29.07.1990 gdy istniał jeszcze Związek Socjalistycznych Republik Radzieckich. Była to pierwsza piesza pielgrzymka z Polski do Wilna po 1945 r. Wobec ogromnego zainteresowania pielgrzymowaniem do Wilna w 1991r odbyła się piesza pielgrzymka do Agłony na Łotwie przez Wilno w dniach 29-21.06/07.1991 r. W kościele organizowane były również koncerty chórów m.in. w ramach „Nocy chórów”.

Należy więc zadać podstawowe pytanie, czy naprawdę chodzi grekokatolikom o drugi kościół w Lublinie kiedy mają 90 wiernych. Odpowiedź jest jednoznaczna – chodzi o zaplecze przykościelne w centrum

Lublina, o dwupiętrową plebanię, o duży parking, o garaże i cały kompleks, który ogrodzony jest murem. Nadmieniam, że budynek biura i magazyn żywnościowy kuchni brata Alberta został pobudowany m.in. rękami bezdomnych - wcześniej znajdowały się tam garaże. Następcy ks. Mazura bardzo rozsądnie gospodarowali tą nieruchomością bo nie stało to pustką lecz wynajmowane było różnym fundacjom, stowarzyszeniom, pracownikom, zorganizowano nawet hotel i płatny parking. Wszystko to w celu pozyskania środków finansowych aby ubodzy i bezdomni nie odchodzili bez talerza ciepłej zupy.

W dniu 1 września na tablicy ogłoszeń została wywieszona informacja, że w budynku przykościelnym na 2 piętrze ks. Batruch organizuje warsztaty oraz zabawy dla dzieci. Wynika z tego, że ks. Batruch przystępuje sukcesywnie do przejęcia obiektu, dowodem jest, że z tablicy ogłoszeń usunięto szyld „Lubelskiej fundacji na rzecz osób niepełnosprawnych i zagrożonych wykluczeniem Arka”. Ciekawe jaki będzie następny krok szczególnie do kuchni brata Alberta, chociaż ks. abp. zapewnia w liście pasterskim, że w związku z przekazaniem kościoła św. Jozafata nie zmieni się w żaden sposób funkcjonowanie tej kuchni - to są poważne obawy. Były już bowiem plany przeniesienia kuchni brata Alberta do budynków Caritasu na ul. S. Wyszyńskiego 2 i może to być zrealizowane w dalszej perspektywie czasowej.

Pierwotnie kościół św. Jozafata pełnił funkcje cerkwi prawosławnej pw. Narodzenia NMP. Został ufundowany w 1786 r przez kupców greckich po uzyskaniu przez nich pozwolenia od polskiego króla Stanisława Augusta Poniatowskiego. Cerkiew pobudowano na miejscu dworku szlacheckiego poprzez połączenie i nakrycie dachem dwóch domów mieszkalnych. Do parafii greckiej przyłączyli się także prawosławni

Rusini z Lublina. Po 1833 r cerkiew przeszła w ręce Rosyjskiej Cerkwi Prawosławnej i zmieniono jej wezwanie na św. Jozafata, budynek został rozbudowany oraz dobudowano dzwonicę. Kościół św. Jozafata w obecnym stanie jest dzięki staraniom oraz pracy Rusinów i nie przeszkadza to ks. Batruchowi wyciągać rękę po tą własność.

Polacy na Ukrainie od lat starają się bezskutecznie o zwrot we Lwowie kościoła św. Marii Magdaleny swojej prawowitej własności, który został przekazany jako sala do organizacji koncertów organowych. Z odmową władz Lwowa są prośby naszych rodaków o przywrócenie pomnika św. Jana z Dukli na kolumnę przed kościołem pobernardyńskim. Bezskuteczne są starania Polaków i władz kościelnych o nadanie imienia św. biskupa Józefa Bilczewskiego placu przed łańską kurią we Lwowie. Metropolita Lwowski od lat stara się o zwrot Kościoła św. Elżbiety we Lwowie, który powstał w latach 1905-1911 ze składek Polaków, m.in. lwowskich kolejarzy. Franciszkanie z kościoła Świętego Antoniego we Lwowie oraz parafianie od lat starają się o zwrot budynku parafialnego, który użytkuje szkoła muzyczna nr 4. Polacy od lat starają się o zwrot kościoła pw. św. Mikołaja w Kijowie, który został wybudowany za pieniądze naszych przodków. Dominikanie, którzy sprawowali mszę św. w kościele Matki Bożej Gromniczej we Lwowie w dniu 29.11.2018 r stanęli przed zamkniętymi drzwiami świątyni, które zamknęli grekokatolicy i nie otworzyli mimo decyzji papieża o zwrocie świątyni wiernym kościoła rzymskokatolickiego.

Natomiast w naszym mieście Ukraińcy mogą bez przeszkód uczestniczyć w liturgiach w cerkwi greckokatolickiej p.w. Narodzenia NMP na al. Warszawskiej 71, w cerkwi prawosławnej p.w. Przemienienia Pańskiego ul. Ruska 15 oraz w cerkwi parafialnej p.w. Podwyższenia Krzyża Świętego. ul. G. Dolińskiego 1. W kościele akademickim KUL jest sprawowana msza św. w języku ukraińskim. Dokonałem policzenia w niedzielę wiernych w w/w miejscach modlitwy w marcu i październiku 2023 r. W cerkwi przy ul. Ruskiej w dniu 26.03.23 o godz. 9 na liturgii było 168 wiernych a na wieczerni o godz. 17 było 33 wiernych natomiast 15.10.23 o godz. 9 na liturgii było 126 wiernych a 22.10.23 na wieczerni było 24 wiernych. W cerkwi na ul. G. Dolińskiego w dniu 26.03.23 na liturgii o godz. 9 było 33 wiernych natomiast 15.10.23 na liturgii o godz. 9 było 27 wiernych. Na mszy św. w języku ukraińskim o godz. 9,30 w kościele akademickim

w dniu 26.03.23 było 34 wiernych a 22.10.23 r było 46 wiernych. Reasumując, dodając wiernych z cerkwi grekokatolickich sondażowo w jednej z niedziel w liturgii, wieczerni i mszy św. w marcu uczestniczyło 353 wiernych a w miesiącu październiku 317 wiernych.

Nadmieniam, że w Lublinie przebywa około 50 tysięcy Ukraińców z czego około 5000 posiada nadany Pesel i legalnie pracuje. W roku akademickim 2022/23 r na lubelskich uczelniach państwowych studiowało około 1900 Ukraińców. W niedziele do cerkwi czy kościoła idzie w Lublinie ~330 wiernych zakładając, że wszyscy byli Ukraińcami.

Jaki wniosek płynie z tych obliczeń - jest to naród ateistów, który nawet w obliczu zagrożeń jakim jest prowadzona wojna na Ukrainie nie skłania swojej głowy ku Bożej Opatrzności. Zakładając, że Metropolita Lubelski oddaje wszystkie kościoły w Lublinie dla Ukraińców to nie zmieni ich mentalności bo są wychowani na Hajdamakach - Tarasa Szewczeni i zyciorysach banderowskich zbrodniarzy, których pomniki stoją prawie w każdym mieście czy nawet małej miejscowości. Do takiego stanu ateizacji Ukraińców doprowadziła m.in. postawa cerkwi greckokatolickiej, która święcąc tablice i pomniki ku czci UPA odpowiedzialnej za ludobójstwo tylu niewinnych chrześcijan przekazywała takie wartości dla młodzieży.

Przykład idzie z góry, oto zwierzchnik ukraińskiego Kościoła Greckokatolickiego abp Światosław Szewczuk w wywiadzie p.t. Dialog lecz rany z 2018 r – „banderyzmu nie traktuje jako nacjonalizm ale jako patriotyzm stanowiący nieodłączny element ukraińskiej tożsamości. W jego ocenie przekazanie miłości bliźniego nie wyklucza oddawania czci ludobójcom bezbronnym dzieci, kobiet i starców”. Kościół greckokatolicki ze skrajnym nacjonalizmem ukraińskim poszedł tak daleko, że wydaje się iż utracił on więź z istotą wiary chrześcijańskiej.

Przekazanie kościoła na Zielonej ma się odbyć 12.11.23 r w 400 lecie śmierci świętego Jozafata Kuncewicza.

Zwracam się z prośbą do kresowian, do ludzi dobrej woli o publikację mojego artykułu w prasie, na stronach internetowych, na Facebooku, na Twitterze i wszędzie gdzie jest to tylko możliwe, może uda się zablokować przekazanie kościoła - grekokatolikom.

Zdzisław Koguciuł
Przewodniczący
Obywatelskiej Inicjatywy budowy Pomnika
„Ofiar Wołynia” w Lublinie



/ Kościół czy cerkiew ?

„Znicz na Kresy” lub „Pomoc charytatywna dla Polaków”

Stanisław Szarzyński



Stowarzyszenie Pamięci Polskich Termopil i Kresów im. ks. Bronisława Mireckiego oraz Klub Inteligencji Katolickiej w Przemysłu zapraszają

do udziału w zbiórce Zniczy Pamięci na cmentarze: Obrońców Lwowa oraz Polskie Groby na Kresach w miejscowościach na trasie do Lwowa, m.in. Trzcieniec, Mościska, Sądowa Wisznia, Gródek Jagielloński.

Stowarzyszenie Pamięci Polskich Termopil i Kresów w Przemysłu i Klub Inteligencji Katolickiej w Przemysłu zapraszają do udziału w organizowanej, podobnie jak w latach ubiegłych zbiórce zniczy (biało - czerwonych) na Cmentarz Obrońców Lwowa i Polskie Groby na Kresach: w miejscowościach - m.in. (Trzcieniec, Mościska, Sądowa Wisznia, Gródek Jagielloński, Hałuszczynie, Podwoleczyska) Przyjmujemy znicze i wpłaty od osób prywatnych, stowarzyszeń, szkół i wszystkich, dla których pamięć o poległych i spoczywających Rodakach na Kresach jest bardzo ważna. Można również wpłacić na pomoc charytatywną

dla Polaków
Wpłaty z dopiskiem „Znicz na Kresy” lub „Pomoc charytatywna dla Polaków”
Bank Spółdzielczy w Jarosławiu
Nr rachunku 50 9096 0004 2015 0084 8543 0001
Dla wpłat z zagranicy:
Nazwa Odbiorcy:
Bank Spółdzielczy w Jarosławiu
Imię i Nazwisko właściciela rachunku / Nazwa Firmy
STOWARZYSZENIE PAMIĘCI POLSKICH TERMOPIŁ I KRESÓW
W PRZEMYSŁU
NR RACHUNKU IBAN
PL 50 9096 0004 2015 0084 8543 0001
KOD SWIFT: POLUPLPR

Odsłonięcie pomnika ku czci ofiar ukraińskiego ludobójstwa

Andrzej Poneta

WATAHA GŁOSU OBYWATELSKIEGO ma zaszczyt zaprosić Szanownych Państwa do Radomia, na odsłonięcie Pomnika ku czci Ofiar Zbrodni Wołyńskiej i w Małopolsce Wschodniej. W lipcu 2023 roku, w 80. rocznicę rzezi wołyńskiej, rozpoczęła się społeczna zbiórka na ten cel.

Pomnik z granitu i piaskowca w formie świecy o wysokości 3,5 metra, stanął już w głównej alei cmentarza przy ul. Limanowskiego, obok pomników ku czci ofiar zbrodni niemieckich i sowieckich. Na pomniku umieszczona jest inskrypcja o treści: „PAMIĘCI

OBYWATELI POLSKICH II RP, OFIAR ZBRODNI POPEŁNIONYCH W LATACH 1 939-1 947 PRZEZ UKRAIŃSKICH NACJONALISTÓW Z OUN-UPA I UKRAIŃSKIE FORMACJE ZBROJNE W SŁUŻBIE NIEMIECKIEJ”

Uroczystości w dniu 12 listopada 2023 roku rozpoczną się o godz. 12:00 Mszą Świętą w intencji Ofiar w Kościele pw. św. Wacława w Radomiu (Plac Stare Miasto 13), po czym przemaszerujemy na cmentarz parafialny przy ul.

Limanowskiego i złożymy hołd Pomordowanym, składając wiązanki kwiatów i paląc światło pamięci.

„Jeśli zapomnę o Nich Ty Boże na Niebie, zapomnij o mnie!”




GŁOS OBYWATELSKI

ZAPRASZAMY

NA ODSŁONIĘCIE POMNIKA
KU CZCI OFIAR ZBRODNI WOŁYŃSKIEJ
I W MAŁOPOLSCE WSCHODNIEJ

UROCZYSTOŚCI W DNIU 12 LISTOPADA 2023 ROKU
ROZPOCZNĄ SIĘ O GODZ. 12:00 MSZĄ ŚWIĘTĄ
W INTENCJI OFIAR W KOŚCIELE PW. ŚW. WACŁAWA
W RADOMIU (PLAC STARE MIASTO 13),
PO CZYM PRZEMASZERUJEMY
NA CMENARZ PARAFIALNY
PRZY UL. LIMANOWSKIEGO
I ZŁOŻYMY HOŁD POMORDOWANYM,
SKŁADAJĄC WIĄZANKI KWIATÓW
I PALĄC ŚWIATŁO PAMIĘCI.

12.11.23 11:30



"JEŚLI ZAPOMNĘ O NICH – TY BOŻE NA NIEBIE, ZAPOMNIJ O MNIE!"



Z prasy polskiej na Kresach

W Bezdanych w 115. rocznicę „akcji czterech premierów” odsłonięto tablicę ZNAD WILII



W Bezdanych na Litwie odsłonięto tablicę upamiętniającą akcję pod Bezdanami, czyli napad na rosyjski pociąg pocztowy na stacji Bezdany niedaleko Wilna, przeprowadzony 26 września 1908 r. przez członków Organizacji Bojowej PPS m.in. przez czterech

późniejszych premierów Polski, w tym Józefa Piłsudskiego.

Organizatorem uroczystości na stacji kolejowej w Bezdanych (rejon wileński) był Urząd ds. Kombatantów i Osób Represjonowanych oraz Ambasada RP w Republice Litewskiej.

Polskie stowarzyszenie w Husiatynie obchodzi 10-lecie MONITOR WOŁYŃSKI



„Wszystko zaczęło się od kościoła w Sidorowie” – mówi Jan Piejko, założyciel i prezes Nadzbruczańskiego Stowarzyszenia Kultury i Języka Polskiego, które od 10 lat działa w Husiatynie i Sidorowie w obwodzie tarnopolskim.

21 października odbyły się obchody Jubileuszu 10-lecia Nadzbruczańskiego Stowarzyszenia Kultury i Języka Polskiego. Zorganizowano je w Ośrodku Twórczości Dzieci i Młodzieży w Husiatynie.

Po powitaniu zgromadzonych na

uroczystości przez prezesa Stowarzyszenia Jana Piejkę głos zabrał konsul Krzysztof Wasilewski z Konsulatu Generalnego RP w Łucku, który wyraził słowa uznania dla działalności organizacji.

Przemówienia okolicznościowe wygłosili również przewodniczący Husiatyńskiej Hromady Stepan Karpo, ks. Mychajło Bagiński z parafii Świętego Antoniego w Husiatynie oraz prezes Polskiego Centrum Kultury i Edukacji im. prof. Mieczysława Krapca w Tarnopolu Piotr Fryz.

Międzynarodowe Forum Sztuki w rejonie wileńskim L24

W październiku jubileuszowe X Międzynarodowe Forum Sztuki zwołało na Wileńszczyznę utalentowaną młodzież i dzieci z kilku krajów Europy. Uczniowie szkół muzycznych i artystycznych z Litwy, Polski, Niemiec i Czech dzielili się nawzajem doświadczeniami muzycznymi, artystycznymi i kulturalnymi.

Organizatorzy Forum – stowarzyszenie „Platforma Sztuki i Innowacji” oraz Szkoła Sztuk Pięknych w Rudominie – wydarzenie poświęciły 345. rocznicy urodzin A. Vi-valdiego.

Uczestnicy projektu przedstawili muzykę kompozytora, malowali jego portrety, a także brali udział w



edukacjach poświęconych tej wybitnej osobistości. Podczas koncertów brzmiały także utwory innych kompozytorów, które przed liczną publicznością wykonali uczniowie szkół partnerskich – Szkoły Sztuk Pięknych w Pogirach i Rudominie, Zespołu Państwowych Szkół Mu-

zycznych im. F. Chopina w Warszawie (dyr. Katarzyna Langer), Szkoły Artystycznej Gorna Počernica w Pradze (dyr. Libor Zika). Szkołę Muzyczną Dithmarcher w Heide reprezentował dyrektor Richard Ferret.

Emocje i uczucia na wernisażu wileńskiej mistrzyni pędzla KURIER WILEŃSKI

W Centrum Kultury w Nowej Wilejce (ul. Gerovės 1) czynna jest wystawa wileńskiej malarki Ireny Fiedorowicz-Wasilewskiej „Emocje i uczucia”. Obrazy można obejrzeć do 3 listopada.

Na otwarcie wystawy, które odbyło się 17 października, przyszło liczne grono miłośników twórczości Ireny Fiedorowicz-Wasilewskiej; niektórzy już po raz kolejny, a niektórzy po raz pierwszy. Irina Budko, organizatorka imprez kulturalnych, zaznaczyła, że wernisaże tej artystki zawsze się cieszą dużym zainteresowaniem. Wieczór twórczy był urozmaico-

ny muzycznie, Elżbieta Wojtulewicz wykonała kilka utworów na pianinie, Jarosław Królikowski zagrał na gitarze.

18. wystawa indywidualna

- Wyeksponowanych zostało 30 obrazów wykonanych techniką olejną na płótnie. Zresztą to jedyna technika, którą stosuję. W większości są to nowe prace, które powstały w ciągu ostatnich dwóch lat. Kolorystyka przeważnie jest utrzymana w błękitach, brązach w różnych odcieniach — mówi w rozmowie z „Kurierem Wileńskim” Irena Fiedorowicz-

-Wasilewska.

-Nigdy nie dążyłam do fotografowania w malarstwie. Moje obrazy to emocje, uczucia. Malując obrazy nakładam kolejno farby na płótno, łączę je, aby odtworzyć jakiś zapamiętany obraz rzeczywistości, który zapadł do podświadomości, a następnie kreuję. Nie są to jednak puste machnięcia pędzlem, bez sensu i znaczenia. W bezkształtnych, dyktowanych intuicją plamach i liniach, w grze improwizacji i przypadku staram się wyrazić myśli, uczucia, wrażenia, przeżycia — podkreśla malarka.



Umieść nasze logo w swojej gazecie, my umieścimy Twoje w TYM miejscu

redakcjaksi@btx.pl

Przecież wcześniej deputowani prosili media by nie pisały o (...) braku przejrzystości w pracach parlamentu

Bożena Ratter

Może boją się utraty państwowych dotacji? – o prośbie prezydenta Ukrainy Wołodymyra Żeleńskiego by dziennikarze nie pisali na temat korupcji w strukturach państwowych do końca trwającej wojny pisze deputowana Heraszczenko. Smucę się z powodu poziomu dzisiejszych dziennikarzy, których bez strachu można poprosić o coś takiego. *Przecież wcześniej deputowani prosili media by nie pisały o (...) braku przejrzystości w pracach parlamentu*”.

A czy nie należy smuć się postawą ukraińskiego duchowieństwa? „Stefan Bandera to biblijny Mojżesz Ukrainy” – to skandaliczne porównanie padło w Stanisławowie z ust biskupa Bazylego Iwasiuka podczas obchodów 109 rocznicy urodzin barbarzyńcy, ludobójcy Stefana Bandery, którego postępująca gloryfikacja odbywa się bez sprzeciwu polskich władz.

Wiktor Poliszczuk pisał w 1998 roku: z problemem ukraińskiego nacjonalizmu nie uporały się władze po 1989 roku - ani polska lewica, ani polska prawica, wprost przeciwnie- po tym okresie problem nacjonalizmu ukraińskiego narastał. Sprzyjały i nadal sprzyjają temu polskie elity polityczne a nawet naukowe.

(...) Nauka polska nie zrobiła żadnego wysiłku, aby ustosunkować się do znanej uchwały Krajowego Prowodu OUN z 1990 roku, dlatego konieczne jest jej przytoczenie we fragmencie dotyczącym Polski:

(...) Zainicjować wiece potępia-

jące polskie zbrodnie popełnione na narodzie ukraińskim przez różne cudzoziemskie organizacje. Nasz komentarz do tego powinien nawiązywać do uciśku polskiego przed wojną na obszarze polskiej okupacji ziem ukraińskich. (Potępić UPA Wiktor Poliszczuk Uchwała Prowodu 1990r)

I taki komentarz pojawił się na więzieniu Łąckiego we Lwowie, na który zareagował Minister Waszczykowski podczas wizyty w 2017 roku a jakoś nie dostrzegał tego i nie zareagował codzienny korespondent Radia Wnet – może z obawy o życie i możliwość ponownego wjazdu- ani Prezydent RP Andrzej Duda. Natomiast wiec Ukraińców przeciw Polsce z takim samym komentarzem odbył się w okresie przedwyborczym przed ambasadą RP w Brukseli -jak donosi Stowarzyszenie Wspólnota i Pamięć.

Nadzieja w przejmującym władzę Prezesie PSL, reprezentuje interes polskiego chłopca, którego ukraińscy sąsiedzi przepiłowywali, żonie jego obcinali piersi i wyjmowali płód po rozcięciu brzucha, a dzieci po zdjęciu skóry żyłkami na kształt polskiego orła, wbijali na sztachety.

Wiktor Poliszczuk – fragmenty uchwały OUN z 1990 roku:

(...) Podnieść, że sami Polacy oddają hold bohaterskiej UPA, prekursorce Solidarności i potępiają komunistyczną akcję znęcania się nad ukraińską ludnością. Wykazywać ukraińskość Zaczurzonii zgodnie z granicą nakreślono-

ną przez OUN-UPA. W tym celu prowadzić propagandę na rzecz historyczności i etnograficzności ziem ukraińskich okupowanych obecnie przez Polskę, a o które z taką determinacją z komunistyczną władzą polską walczyła UPA -razem z patriotycznymi siłami polskimi WIN. Wynika z tego, że patriotyczne siły polskie uznawały rolę UPA i jej prawo do ziemi Zaczurzonii. Wyciszać negatywne patrzenie na UPA. Podkreślać także, iż takie same jest również stanowisko papieża... Podnosić przyznanie nagrody Ukraińcowi za artykuły zamieszczane na łamach „Tygodnika Powszechnego” oraz „Znak”, a w propagandzie światowej głosić, że reprezentują one najzdrowsze siły narodu polskiego, na które tylko Europa może się orientować. (Uchwała Prowodu 1990r)

Młodzi ludzie spieszący do Europy powinni poznać prawdę, by nie przeżyć traumy i nie stać się „Polakiem do bicia” w zetknięciu z obrzydliwą, kłamliwą oceną Polaków i narracją historyczną, którą szerzy „bratni naród” w świecie (i w Polsce).

Dotyczy to również feministek, które przyczyniły się do wyniku obecnych wyborów. Kibicuje im liberalny ukraiński publicysta Witalij Portnykow, który triumfalnie ogłasza „powrót Polski do Europy” po wyborczej porażce PIS, tak jak i Anne Applebaum, prywatnie żona Radosława Sikorskiego (PO), byłego szefa MSZ, oceniająca wynik wyborów „jako ważny dla Ukraińców”.

Może warto, by polskie feministki poznały ukraiński ruch feministyczny z końca XIX i początku XX wieku, który doprowadził (ruskie) ukraińskie chłopki do chwycenia za sierpy i nożyczki oraz torby na łupy, by wraz z dziećmi ruszyć przeciw swoim polskim, żydowskim, ormiańskim, czeskim, niemieckim sąsiadkom zza miedzy.

Ponieważ zaś ruski kobiecy ruch organizacyjny dotarł do mas, staje się on równoznaczny z ruchem spółdzielczym, dźwignią narodowego uświadczenia wsi i miejskich nizin społecznych – pisała w 1937 roku o ukraińskim ruchu kobiecym C. Mikułowska. Rezultaty zaś organizacyjne tych kobiet są bardzo znamienne, skoro zwaliśmy, jak nikt nie są tradycje aktywności kobiet ruskich. Wpraw-

dzie wśród Rusinów dominują dziś tendencje postarzania ich metryki kulturalnej i dążą oni do przerzucania jak najdalej wstecz zaczątków ich narodowego aktywizmu, mimo jednak mozolnych poszukiwań, nie zdołano dla organizacyjnego ruchu kobiecego wykazać dłuższego nad dwa pokolenia istnienia.

(...) Za swą prakomórkę organizacyjną uznają „Ukraińki” założone w 1884 r. w Stanisławowie „Towarzystwo ruskich żeńszczyń”, utworzone w feministycznych i oświatowych celach przez Natalię z Ozarkiewiczów Kobryńską (1851—1920). Ruskie społeczeństwo na Ziemi Czerwieńskiej nie nazywało siebie jeszcze wówczas ukraińskim, nie wywieszało wyzwolenczego sztandaru, a mimo to owe pierwociny ruchu kobiecego już w swym zaraniu czerpały swe siły z idei nacjonalistycznych. Chociaż Kobryńską przesiąkała feminizmem zachodnim, siewem nienawiści były jej wołania o odporność kobiet ruskich na sugestie polskich wpływów, o otrząśnięcie się z „polskiego kulturalnego pokostu”. (...) We Lwowie dopiero w 1892 r. powstał „Klub Rusynok”, który w 1894 r. wziął udział w Wystawie Krajowej, zorganizowanej dla uczczenia stulecia Kościuszkowskiego powstania. Wówczas jeszcze Rusini nie bojkotowali współżycia z Polakami i w „Pawilonie Towarzystw Ruskich” wystawiły ruskie kobiety okazy swej pracy.

Z czasem „Klub Rusynok” pod wpływem postępowej frondy, nazywającej się już „Krużok ukraińskich diwczat” uległ reorganizacji i przyjął miano w 1917r. „Sojuz Ukrainok”, którego pierwszą prezeską była Eugenia Makaruszkowa. Treść pracy ruskich towarzystw kobiecych była dawniej filantropijna, oświatowa i towarzyska. Ześrodkowywały te stowarzyszenia głównie sfery miejskie i inteligentkie. Obecnie zmieniły się ich cele i zespół. Dziś mają cele uspołeczniające a przede wszystkim cele narodowe, dążą do związania mas kobiecych z ruchem wyzwolenczym, niepodległościowym, grupują wszystkie klasy społeczne a zwłaszcza ludowe. Niech nie myli nas ich nazwa, czy też założenia gospodarcze. Wszystkie są jednym owiane

duchem, który znamienne wypowiada się w oświadczeniu ich kierownictwa:

„ktokolwiek idzie przeciwko narodowi ukraińskiemu, wszystko jedno, z lewa czy z prawa, w tej lub innej formie, otwarcie czy podstępem, - ten zastanie na narodowych szanach ukraińską kobietę, równorzędnego z mężczyzną i najwziętszego bojownika za najwyższe narodowe ideały”.

Stowarzyszenia te wykuwają duchowe i materialne uzbrojenie do walki przeciwko „okupantom” ziem „Wielkiej Ukrainy”, rozdartej, jak naucza się młodzież, politycznymi i duchowymi kordonami, które znieść muszą najbliższe „ukraińskie” pokolenia. Dzisiejszy światopogląd kierownictwa kobiet ruskich wyklucza bezapelacyjnie wszelkie możliwości zbliżenia i porozumienia się wzajemnego Polek i Rusinek nawet na szlakach najdostojniejszego humanitaryzmu, nawet w akcji niesienia ulgi nędzy i cierpieniu. („Ukraiński” ruch kobiecy C. Mikułowska 1937r.)

Irena Gajowczyk: Jeden z banderowców chwycił mnie za skórę na plecach, tak jak się łapie kota i tyle, ile miał skóry w garści, odciął nożem, potem jeszcze dwa razy ugodził nożem w łopatki i wrzucił mnie w ogromny kociopek mrówek. Chyba straciłam przytomność i jak się ocknęłam, bardzo byłam obolała, a mrówki tak mnie pogryzły, że byłam bardzo opuchnięta. Wyczołgałam się z tego mrowiska, chciało mi się pić. Czolgając się, zrywałam zielone jeszcze jagody i tak doczołgałam się do drogi i z przerażeniem zobaczyłam obdartego ze skóry, przywiązanego do drzewa człowieka, a to był mój ojciec. Odrąbana i leżąca obok głowa sąsiadki Wasylkowskiej była pokryta mrówkami.

Do ludobójstwa niewyobraźalnie barbarzyńsko dokonanego na Polakach, Żydach, Ormianach Czechach nie przyznają się ani ukraińskie feministki ani ukraińscy dziennikarze ani ukraiński Prezydent. Nie przyznają się do grabieży majątku prywatnego i państwowego, który przejęli po II wojnie światowej. Chcą więcej. Taka to niezmienna od wieków natura przedstawicieli innych niż łańciska cywilizacji.

„NIE TAKIEJ UKRAINY SPODZIEWAŁEM SIĘ
PO UPADKU ZWIĄZKU SOWIECKIEGO.
NIE TAKIEJ POLSKI SPODZIEWAŁEM SIĘ PO
UPADKU PRL.
ANI NA UKRAINIE, ANI W POLSCE NIE
UKSZTAŁTOWAŁY SIĘ ELITY ZDOLNE DO
POMIĘDZENIA PRAWDY O LUDOBÓJSTWIE
NA LUDNOŚCI POLSKIEJ I UKRAIŃSKIEJ,
DOKONANYM PRZEZ STRUKTURY NACJONALIZMU
UKRAIŃSKIEGO.”

ZE WSPĘPU DO „GORZKIEJ PRAWDY”
WIKTORA POLISZCZUKA

Redakcja KSI nie ingeruje w treść nadsyłanych artykułów ani nie ogranicza ich długości.

W wyjątkowych sytuacjach dzielimy materiał na części

drukowane w kolejnych numerach. Nie zgadzamy się na używanie słów plugawiających język polski i naruszających dobre imię naszego kraju.

Ponieważ nie cenzurujemy treści nadsyłanych publikacji każdy z autorów osobiście odpowiada za swoje poglądy i wyrażane opinie. Oznacza to, że nie wszystko co nasi czytelnicy czytają musi mieć aprobatę zespołu redakcyjnego.

Stoimy na stanowisku, że każdy ma prawo do wyrażania własnego zdania i czyni to świadomie.

Stepan Bandera ukraiński zbrodniarz z Organizacji Ukraińskich Nacjonalistów (OUN).

Morderca - agent niemiecki w Polsce.

Aleksander Szumański



1924 рік.

*Степан Бандера
на третьому році
«пластової служби».*

Agent niemiecki w Polsce o pseudonimie „Siryj” a także „Małyj”, „Baba”, „Orski” odpowiedzialny za ludobójstwo okrutne Polaków, a także Żydów, Ukraińców i Rosjan na terenie II RP (Wołyń, Podole, Małopolska Wschodnia oraz Lwów), zwany „ukraińskim führerem”.

Urodził się w rodzinie proboszcza grekokatolickiego, nacjonalisty, kapelana UHA (Ukraińskiej Halickiej Armii), później kapelana w Czerwonej Ukraińskiej Armii Halickiej.

01.09.1919r. rozpoczął naukę w gimnazjum ukraińskim w Stryju. Jego idolem był wówczas D.Doncowa i jego dzieło „Nacjonalizm” tam zapoznał się z nielegalnym bractwem „Czarnego Tryzuba” (przyszła faszystowska OUN).

W 1928 r. Bandera został studentem Politechniki Lwowskiej, kształcił się za pieniądze polskich podatników, korzystał z wielu swobód z jakich korzystali Ukraińcy w II RP.

Nie ukończył studiów (nie obronił



/ „Pomnik bojowników za wolność Ukrainy” na miejscu napadu w Gródku Jagiellońskim. Foto: Autorstwa Bogdan Kosar - Praca własna, CC BY-SA 4.0, <https://commons.wikimedia.org/w/index.php?curid=67592688>

dypłomu), gdyż działał nielegalnie przeciwko Państwu Polskiemu.

Uprawiał sabotaż, szpiegostwo, tworzenie list polskiej inteligencji, Żydów, na podstawie, których następowały później aresztowania i deportacje przez Gestapo i NKWD.

Specjalizował się w napadach, rabunkach, w tym -w napadzie na pocztę w Gródku Jagiellońskim. (uczestniczyli w nim m.in. Roman Szuchewicz i Mykoła Łebed).

Działał również w nielegalnym UWO (Ukraińskiej Organizacji Wojskowej) odpowiedzialnej, między innymi za:

- nieudany zamach na Naczelnika Państwa Polskiego-Józefa Piłsudskiego (25.11.1921r.), który przybył do Lwowa aby „miasto-boha-

ter” Semper Fidelis udekorować orderem Krzyża „Virtuti Militari”.

-zamordowanie w Kamionce Strumiłowskiej (15.10.1922 r.) ukraińskiego poety i działacza społecznego Teodora Twerdochliba

- nieudany zamach (1924r) we Lwowie na Prezydenta RP Stanisława Wojciechowskiego.

- zamordowanie społecznika Tadeusza Hołówkę (sympatyka Ukraińców)

W 1928 r. Stepan Bandera wstąpił do OUN (Organizacji Ukraińskich Nacjonalistów) by w 1933r. stanąć na czele OUN.

Wówczas to jego idolem był Adolf Hitler, kanclerz III Rzeszy Niemieckiej i za-

czął go wiernie naśladować.

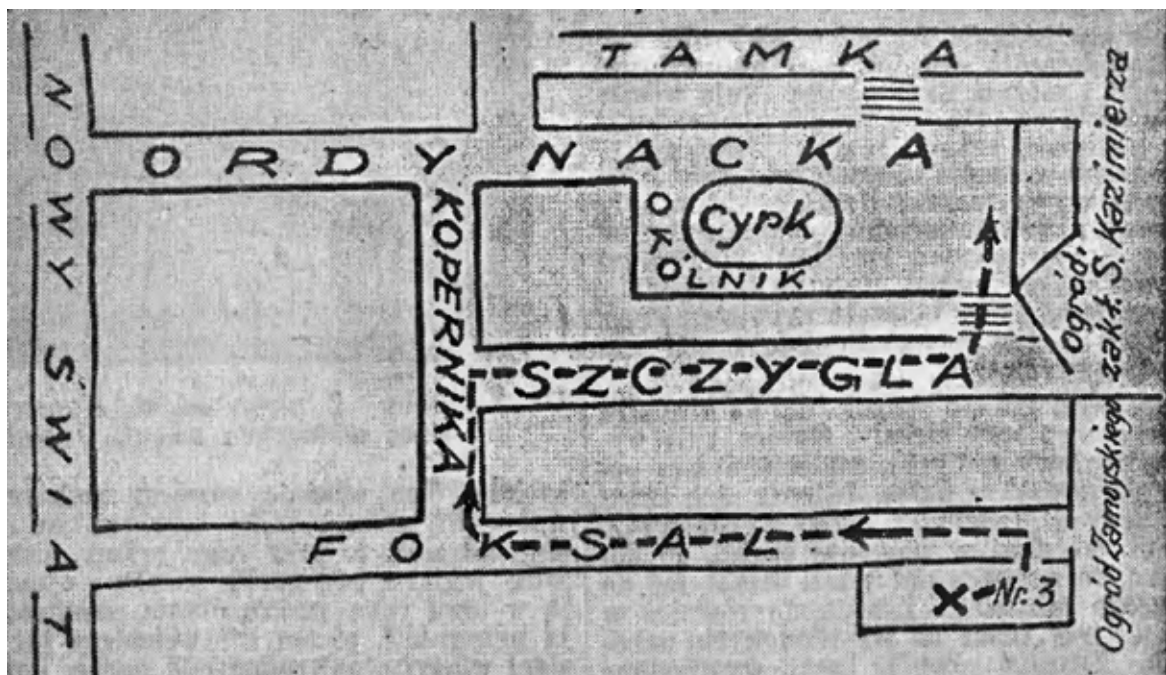
Jako szef Krajowego Prowidu OUN wydał rozkaz zamordowania - Kuratora Lwowskiego Okręgu Szkolnego-Stanisława Sobińskiego oraz dyrektora żeńskiego ukraińskiego seminarium nauczycielskiego w Przemyślu - Sofrona Matwijasa, a 22.10.1933 r na jego rozkaz bojówkarz OUN Mykoła Łemyck dokonał zamachu na konsula sowieckiego we Lwowie.

W 1934r. Bandera wydał kolejne zbrodnicze rozkazy zamordowania:

- kowala Biteckiego za krytykę ukraińskiego faszyzmu,
- kuratoraszkolnegoGadomskiego,
- pisarza Antona Kruszelniczego za krytykę Doncowa,
- wojewody wołyńskiego Józefa



/ Ul. Foksal 3 w Warszawie – miejsce zabójstwa Pierackiego zaznaczone strzałką. FotoŁ. Autorstwa Nieznany - <http://www.audiovis.nac.gov.pl/obraz/25460/1ec2790392dea50f84deeb72cf276a7/>, Domena publiczna, <https://commons.wikimedia.org/w/index.php?curid=8918065>



fskiego. na dożywocie ze względu na „chtigall” („Słowiki”) / Trasa ucieczki zabójcy opublikowana w „Ilustrowanym Kurjerze Codziennym” z 19 listopada 1935. Foto: Autorstwa Nieznany - Ilustrowany Kurjer Codzienny, 1935, no 321 (19 November), Domena publiczna, <https://commons.wikimedia.org/w/index.php?curid=38264304>

Do 1935 r. zlecił 18 morderstw i 13 zamachów.

15.06.1934r. z rozkazu Bandery bojówkarz OUN- H. Modoj zastrzelił ministra spraw wewnętrznych II RP- Bronisława Pierackiego oraz dokonano zamachu bombowego na drukarnię Jaćkowa we Lwowie.

25.07.1934 r. z rozkazu Bandery, OUN zamordowało Iwana Babija dyrektora gimnazjum ukraińskiego we Lwowie.

W 1935 r. Bandera zafascynowany Adolfem Hitlerem i jego akcją „długich noży”, zorganizował w podobny sposób czystki w swoich szeregach, zlecając morderstwa swoich ludzi za tzw. „krytykę i odchylenia partyjne”. Wyrok wykonano na studentce Marijce Kowaluk oraz gimnazjalistce Mychojła Kopaczu, a nieco później na studentce prawa Władymyru Melnyku.

W latach 1936-37, OUN pod wodzą Bandery podjęła szeroko zakrojoną współpracę z niemieckim wywiadem przeciwko Polsce.

W 1936r. Bandera wraz ze swoimi kompanami został skazany w Polsce na karę śmierci zamienio-

wchodzącą amnestią w Polsce (co jak czas pokaże było tragicznym błędem polskiego państwa demokratycznego jakim była II RP).

W 1938 r. po śmierci Jewhena Konowalca, jego następcą został Andrej Melnyk, jako szef zarządu zagranicznego OUN, opowiadający się za ścisłą współpracą z Niemcami, główny konkurent Bandery.

We wrześniu 1939r. Bandera, Łebed, Szuchewicz wychodzą z więzień i rozpoczynają swoją dalszą zbrodniczą działalność.

W 1940 r. dochodzi do rozłamu w OUN Melnika i OUN-Bandery, szefem OUN-B w Generalnym Gubernatorstwie zostaje zaufany Bandery - Roman Szuchewycz.

Doszło wówczas do wzajemnych walk pomiędzy obu frakcjami, ale banderowska Służba Bezpieki (SB), którą kierował Mykoła Łebed w skrytobójczy sposób wymordowała część konkurentów Bandery - kolejna banderowska („noc długich noży”).

W kwietniu 1941 roku powstał zbrodniczy niemiecko - ukraiński batalion „Na-

Ze strony niemieckiej dowodził nim por. Herzner i por. Oberländer, a podlegał im ze strony ukraińskiej komandyr Roman Szuchewicz „Tur”.

ZBRODNI NIEMIECKO - UKRAIŃSKIEGO BATALIONU „NACHTIGALL”

W dniach 1-7 lipca 1941 roku we Lwowie - batalion „Nachtigall” wspólnie z ukraińską policją i SB-OUN zamordowali ponad 30.00 Polaków i Żydów.

w nocy z 3 na 4 lipca „Nachtigall” wspólnie z Gestapo dokonał na lwowskich Wzgórzach Wuleckich mordu polskich profesorów lwowskich wyższych uczelni.

W zbrodni tej m.in. zgnęli prof. Kazimierz Bartel 5- krotny premier rządu II RP, Boy Żeleński oraz prof. Adam Solowij najstarsza polska ofiara, kierownik katedry w Uniwersytecie Lwowskim Jana Kazimierza, w której pracował mój ś.p. Ojciec doc. med. ginekolog położnik Maurycy Marian Szumański, również zamordowany przez Gestapo 4 listopada 1941 roku w innej zbrodni w lwowskim więzieniu Łąckiego.

Rozmiar zbrodni dokonanej na lwowskich profesorach zaskoczył nawet niemieckiego admirała Canarisa (szefa Abwhry), który nakazał wycofać 7 lipca batalion „Nachtigall” ze Lwowa.

Wszystkie te morderstwa miały się za pełną aprobatą Bandery.

W dniu 30.06.1941 roku we Lwowie, Bandera ogłosił powstanie fikcyjnego, marionetkowego rządu z Jarosławem Stećko jako premierem, który ogłosił na początek:

„Politykę będziemy robić bez sentymentów, wyniszczymy bez wyjątku tych, którzy staną na naszej drodze.

Kierownikami wszystkich gałęzi życia będą Ukraińcy i tylko Ukraińcy a nie wrogowie - Polacy, Żydzi...

Nasza władza będzie dyktaturą OUN, polityczną i wojskową, dyktaturą dla wrogów, straszną i nieubłaganą”. Ten marionetkowy rząd przetrwał 12 dni (w tym czasie istniał legalny ukraiński rząd na emigracji) i nie uznałogo żadne z państw świata.

Pomimo wystosowanego przez ten „rząd” Pozdrowień dla Twórcy i Wodza Wielkich Niemiec - Adolfa Hitlera, Hitler nie uznał go i kazał Himmlerowi zająć się tą bandą fanatyków (tak określał rząd banderowski).

Bandera podejrzewając że za tymi decyzjami stojąOUNowcy Melnika, wysłał bojówkę SB z terrorystą Kozijem na czele który w Żytomierzu (30.08.1941) mordował jego konkurentów z OUN-M - Senyka Hrywińskiego i Ściborskiego.

15.09 1941 r Bandera został aresztowany przez Gestapo i przewieziony do obozu w Sachsenhausen, osadzony w wydzielonej części obozu dla uprzywilejowanych i w dobrych warunkach, prowadził tajne rozmowy o dalszej współpracy z Niemcami oraz rozpracowywał współwięźniów m.in.generała Roweckiego „Grota” komendan-

ta AK i innych polityków z całej Europy (przebywała tam też profesura z UJ, AGH i KUL oraz ludzie z polskiego wywiadu).

Podczas odsiadki w obozie Bandera doprowadził do porozumienia między OUN-UPA a Abwehrą, a na zakończenie odsiadki spotkał się z Himmlerem „który stwierdził „iż „odpadła potrzeba waszego wymuszonego sytuacją przebywania w fikcyjnym areszcie”.

W grudniu 1944 roku Bandera i jego kompani zostali zwolnieni z obozu zagłady w Sachsenhausen w związku z tworzeniem przez Niemców Ukraińskiej Armii Narodowej.

Bandera otrzymał mieszkanie służbowe i zabrał się do energicznej współpracy z hitlerowcami.

Po 1945 roku, po zakończeniu II Wojny Światowej i upadku III Rzeszy Niemieckiej, Bandera został konfidentem służb specjalnych Wlk.Brytanii i RFN, przebywał koło Innsbrucku w miejscowości Seeder w wygodnym mieszkaniu pod czujną opieką swojej ochrony i wywiadu brytyjskiego, co uchroniło go od stryczka. Chcąc uniknąć deportacji i kary śmierci za dokonane ludobójstwo Bandera wyrzekł się swojego ukraińskiego pochodzenia i twierdził że jest Polakiem na wygnaniu, zmienił nawet dowód tożsamości ze Stepana Bandery na Stefan Popiel.

Zamieszany był też w wiele afer między innymi w „afere dolarową” czy przerzut kosztowności zrabowanych pomordowanym Polakom i Żydom na terenie II RP, za „żelazną kurtynę”.

Poimo posiadanego obywatelstwa polskiego i zmienionego nazwiska wytropił go wywiad sowiecki i zlikwidował 15 października 1959 roku w RFN, gdzie ten się ukrywał.

W historii Polski zapisał się jako Kat nr 3 Narodu Polskiego.

Aleksander Szumański



/ Żołnierze batalionu „Nachtigall”

105. obrony Lwowa

Opracował: Andrzej Łukawski

.....*dokończenie ze strony 1*

Na Pokuciu w konflikt zaangażowała się też Rumunia.

Kiedy 30 października komendant lwowskiego okręgu POW – por. Ludwik de Laveaux – podczas odprawy komendantów grup poinformował że zaplanował następnego dnia zbrojne zajęcie Lwowa w imieniu Rzeczypospolitej mógł tylko domyślać się, że podobna akcja będzie przeprowadzona przez Ukraińców.



/ Komenda obrony Lwowa

W ramach zbrojnego zajęcia Lwowa Por. Ludwik de Laveaux planował zajęcie dworca głównego wraz z magazynami wojskowymi, obsadzenie roгатki Łyczakowskiej oraz zajęcie ratusza, poczty głównej i komendy wojsk austriackich w gmachu namiestnictwa.

W związku z tym zamiarem, tego samego dnia ogłoszono we Lwowie mobilizację, która spotkała się z szerokim odzewem, zwłaszcza wśród młodzieży.

Już w nocy 31 października i nad ranem 1 listopada 1918, żołnierze podlegający Ukraińskiej Komendzie Generalnej, uprzedzając polską akcję, opanowali większość gmachów publicznych we Lwowie. Należeli oni do batalionów zapasowych 15. Pułku Piechoty (500 żołnierzy) i 19. Pułku Piechoty Landwehry (400 żołnierzy), 30. Batalionu Strzelców Polowych (90 żołnierzy), batalionu asytenckiego 41 Pułku Piechoty (350 żołnierzy) oraz mniejszych pododdziałów wartowniczych

uzbrojone i rozbite na kilka różnych orientacji politycznych. Ich konsolidacja nastąpiła dopiero podczas ukraińskiej akcji.

Pierwszy etap walk trwał od 1 do 5 listopada i charakteryzował się dużą spontanicznością i brakiem organizacji akcji.

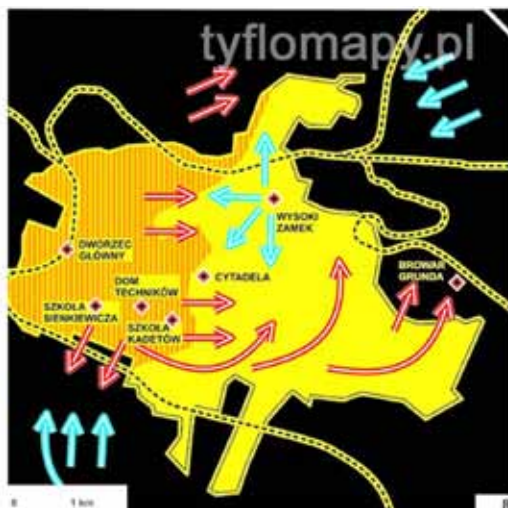
Jednak pod koniec tego etapu strona polska zaczęła przejmować inicjatywę zaczepną mimo, że 3 listopada 1918 przybyły do miasta 3 sotnie Legionu Ukraińskich

Strzelców Siczowych, a w kilka dni później oddziały ochotników ze Złoczowa, Kamionki Strumilowej i Rawy Ruskiej, zwiększając tym samym siły ukraińskie do 2300 żołnierzy. Nowo przybyłe oddziały ukraińskie zdobyły dworzec główny.

Od pierwszych dni lwowska młodzież zdobywała broń na przeciwniku, potem – z austriackich magazynów. Zaczęto organizować też różne oddziały wojskowe: piechotę artylerię, kawalerię, oddział techniczny, a nawet oddział lotniczy. Sztab NK obrony Lwowa zsynchronizował działalność poszczególnych oddziałów, podzielił front na pięć odcinków i wyznaczył dowódców.

Komendant obrony kpt. Czesław Mączyński, rozkazem nr 1 z 5 listopada 1918 roku, dokonał podziału obszaru kontrolowanego przez Polaków na pięć odcinków: Dom Technika, Szkoła Marii Magdaleny, Szkoła Konarskiego, Dworzec Główny, Szkoła Sienkiewicza.

1918 – 1919
OBRONA LWOWA
1 : 30 000



i pomocniczych. W sumie siły ukraińskie liczyły na początku około 1500 żołnierzy i oficerów. Całkowity stan polskich organizacji konspiracyjnych wynosił około 700 osób. Siły te były słabo

Walki o Lwów były jednym z wydarzeń najbardziej mobilizujących polską opinię publiczną, a Orleńskie Lwowskie przeszły do historii jako przykład poświęcenia i bohaterstwa w obronie Ojczyzny.

Antoś Petrykiewicz

Dowódca Antoniego podkreślał w raportach, że mimo młodego wieku, chłopiec brał udział w walkach ulicznych. Podczas jednej z nich, 23 grudnia, pod Persenkówką w południowo-wschodniej części miasta, został ranny. Jak pisze Stanisław Nicieja, z placu boju usiłowała go wynieść sanitariuszka Stanisława Klimkowska-Bieńkowska. Została wówczas trzykrotnie ranna.



Chłopiec został przeniesiony do szpitala polowego w gmachu Politechniki Lwowskiej. Tam zmarł 16 stycznia 1919 roku. Spoczął na Cmentarzu Orleńskim Lwowskich. W ostatniej drodze towarzyszyła mu najbliższa rodzina – ojciec, bracia i stryj. Wszyscy oni walczyli w obronie Lwowa. Ojciec i bracia młodego bohatera doczekali wyzwolenia Lwowa. Mniej szczęścia miał stryj Michał – poległ 28 kwietnia 1919, niespełna miesiąc przed zakończeniem walk.

Antoś Petrykiewicz dekretem Józefa Piłsudskiego został odznaczony Krzyżem Srebrnym Orderu Virtuti Militari – najwyższego polskiego orderu wojskowego. Do dziś pozostaje najmłodszym kawalerem tego odznaczenia.

Jurek Bitschan



/ Lwowskie Orleńskie

listopada 1918 opuścił dom i udał się w rejon walk. Pozostawił wiadomość w formie bileciku o treści: *Kochany tatusiu! Idę dzisiaj zameldować się do wojska. Chcę okazać, że znajdę na tyle sił, by móc służyć i wytrzymać. Obowiązkiem też moim jest iść, gdy mam dość sił, a wojska braknie ciągle dla oswobodzenia Lwowa. Z nauk zrobiłem już tyle, ile trzeba było.*

W okresie komunistycznym pamięć o nich i obronie Lwowa starano się wyrugować ze świadomości Polaków.

Trwa tak niestety do dzisiaj. Nie ma filmów o Orleńskich Lwowa, Przemysła a o kontrowersyjnym film o Orleńskich z Grodna, po wielu głosach krytyki jakby zaginął w przestrzeni medialnej.

Listopadowe wydanie KSI ukaże się 1 listopada i ciekawi mnie, ile czasu antenowego główny ściek medialny przeznaczy na 105 rocznicę obrony Lwowa w roku 1918.

To już ostatni moment żeby edukacja zajęła się historią Polski a w niej historią II RP czyli historią DAWNYCH POLSKICH ZIEM WSCHODNICH, ZIEM POLSKIEGO NARODOWEGO DZIEDZICTWA.

Polacy nie chcą być dłużej ubogacani kulturowo przez wielotyśne hordy nachodzących którzy wcale nie mają zamiaru asymilować się z mieszkańcami Polski i polską kulturą i tradycją.

Jedenastego listopada będziemy obchodzili Narodowe Święto Niepodległości. Jednak rodzi się pytanie, dlaczego akurat tego dnia wspominamy odzyskanie przez Polskę niepodległości? Trudno na nie odpowiedzieć, bo dat związanych z odzyskaniem wolności mogłoby być kilka.

Ale słowa powiedziane wówczas przez Marszałka Józefa Piłsudskiego:

„*Naród, który nie szanuje swej przeszłości nie zasługuje na szacunek teraźniejszości i nie ma prawa do przyszłości*”, mimo iż były wypowiedziane tak dawno, nie powinny do dzisiaj nic a nic tracić na aktualności. Czy rządzący wezmą sobie do serca słowa Piłsudskiego dowiemy się 1 listopada.

Wielka gra i ryzyko NATO na Ukrainie

Redakcja za ludzioroku.org

Po piętnastu miesiącach największej wojny lądowej w Eurazji od czasów drugiej wojny światowej sytuacja się odwróciła. Stany Zjednoczone i NATO rozpoczęły z przekonaniem, że wojna zastępcza jest jedynym sposobem na wycofanie rosyjskich wpływów w Europie. Miał on na celu pocięcie Rosji na mniejsze części i wyeliminowanie rodzącego się ładu wielobiegunowego.

Na papierze była to genialna, choć diaboliczna strategia. Ukraińska krew i broń NATO byłyby czymś więcej niż przeciwnikiem dla Rosji. Przynajmniej, przypuszczali zachodni decydenci, Rosja ugrzęźłaby w kolejnym przedłużającym się „Afganistanie” lub „Wietnamie” na lata, podczas gdy Ameryka przeleciałaby przez świat jako odmłodzone supermocarstwo. Stało się odwrotnie.

Na każdym froncie tej zastępczej wojny – bardziej trafne jest zaklasyfikowanie tego konfliktu jako ograniczonej wojny wielkich mocarstw – cele USA nie spełniły się. Słaba ręka USA Społeczność międzynarodowa skrupulatnie trzymała się z dala od stanięcia w szereg za Zachodem. Poza lojalnymi państwami G-6, Waszyngton był świadkiem głośnego odrzucenia planu NATO polegającego na demonizowaniu i powstrzymywaniu Rosji.

Zamiast tego Globalne Południe odkryło okazję do realizacji własnych interesów i przyjęcia wielobiegunowego porządku światowego, w którym słabsze państwa mogą odtąd negocjować lepsze umowy z głównymi graczami. Polityka zagraniczna Indii jest przykładem tego trendu, który można dziś zaobserwować w Ameryce Południowej, Afryce, na Bliskim Wschodzie, a nawet w niektórych częściach Azji Wschodniej.

Układy geopolityczne wielkich mocarstw również zmieniły się niekorzystnie. Chiny – siła napędowa Zachodu – ledwie zmieniły swoją pozycję. Od wybuchu wojny na Ukrainie Waszyngton próbował wyobrazić sobie podziały między Moskwą a Pekinem, które mógłby wykorzystać do nowego zbliżenia Zachodu z Chinami.

Wysocy rangą amerykańscy decydenci, w tym prezydent, wraz z przywódcami europejskimi próbowali zabiegać o względy reżimu Xi Jinpinga, próbując odsunąć Chiny od Rosji. Ale z niewielkim skutkiem. Wydaje się, że Chińczycy nie chcą narażać swojego partnerstwa z Rosją. Z własnym potencjalnym punktem zapalnym tuż pod nosem na Tajwanie, Pekin obawia się podobnego losu w przyszłości. Nieoczekiwany zwrot ekonomiczny

Prawdziwym atutem w rękach

Zachodu zawsze była gospodarka: odziedziczona dominacja dolara amerykańskiego, kontrola nad międzynarodowymi łańcuchami dostaw oraz możliwość arbitralnego nakładania zbiorowych sankcji i izolowania kraju. Są to unikalne dźwignie, których żadne inne wielkie mocarstwo nie może dziś twierdzić, że posiada.

W tym miejscu Stany Zjednoczone naprawdę czuły, że mają przewagę. Mogłyby nie tylko zdestabilizować Rosję, być może nawet śmiertelnie, ale także napisać nowy rozdział w globalizacji. Jednak ponownie szokująco i pomimo radykalnego zerwania europejskich powiązań energetycznych i przemysłowych z Rosją, cios dla Zachodu był poważniejszy niż zamierzony wpływ na rosyjską gospodarkę. Europejskie gospodarki chwieją się przed inflacją i widmem deindustrializacji, napędzane kryzysem energetycznym i towarowym po stronie podaży, spowodowanym przez zachodnie sankcje.

Giganci przemysłowi, tacy jak Niemcy, pogrążyli się w recesji. Ekonomiści nie mogą już dłużej zaprzeczać, jak kluczowe dla europejskiego dobrobytu i żywotności przemysłu były rosyjskie powiązania towarowo-energetyczne, a także dostęp do rynku. Jak Rosja uciekła, Indie też Ale jak Rosja uniknęła własnej ekonomicznej niewoli? Po prostu świat niezachodni nie popełnił hara-kiri.

Chiny i Indie wraz z kilkoma innymi rozwijającymi się gospodarkami szybko zastąpiły rynki zachodnie, zapewniając nie tylko koło ratunkowe dla rosyjskiego eksportu, ale także czerpiące niezwykle korzyści dla własnego wzrostu z dyskontowanej ropy naftowej. Zalana dochodami Moskwa była w stanie pozyskiwać komponenty przemysłowe, maszyny i dobra konsumpcyjne niezbędne dla jej podstawowej stabilności gospodarczej.

Szacuje się, że handel z Chinami w 2023 roku osiągnie wartość 200 miliardów dolarów, naśladując rolę odgrywaną przez Niemcy w przeszłości. W rezultacie Rosja przeciwstawiła się prognozowanej dla niej dwucyfrowej recesji w 2022 r., kurcząc się jedynie o 2,1 proc. Nawet MFW prognozuje dodatni wzrost PKB dla rosyjskiej gospodarki w 2023 i 2024 r.

Teatr wojny: Przewaga Rosji Wreszcie, to właśnie na samym teatrze działań wojennych rozegrały się wydarzenia, które postawiły pod znakiem zapytania całą geopolityczną grę Zachodu. Po początkowej fazie, kiedy Rosja doznała szoku w związku z pełnym zakresem penetracji NATO i systematycznym budowaniem ukraińskich sił zbrojnych od 2014 roku, Moskwa przeszła na



/ Bazy NATO

strategię wyniszczenia.

Oznaczało to, że okupacja terytorium – zwykle główny cel wojny – stała się mniej ważna (poza oczywiście zdominowanym przez etniczną Rosję Donbasem i Krymem) niż degradacja i zniszczenie sił zbudowanych przez NATO na Ukrainie. Klasyczna wojna manewrowa z bitwami dużych czołgów na rozległych otwartych polach lub bezpośrednimi atakami na okopane pozycje ukraińskie – scenariusze, których NATO oczekiwało i szkoliło ukraińskie wojsko i dla których zainwestowało w główne linie obronne wokół Donbasu – zostały zastąpione wyczerpującymi i krwawymi walkami dla miast strategicznych i miast-bram. Rosja zwyciężyła we wszystkich tych głównych bitwach miejskich, które pomogą jej zabezpieczyć wschodnią Ukrainę.

Jednocześnie Rosja wykorzystała swoją ofensywną siłę ognia do swobodnego uderzenia na cele wojskowe, logistyczne, infrastrukturę o wysokiej wartości oraz cele dowodzenia i kontroli na całej Ukrainie, w tym w Kijowie. Rosja przystosowała się do prowadzenia wybranej przez siebie inteligentnej i stosunkowo mało ofiarnej wojny, a nie tej, w której NATO planowało ją ugrzęznąć. Ukraina-NATO: bez załogi, niedostatecznie przygotowane Kilka tematów jest teraz coraz bardziej jasnych.

Większość ukraińskich sił zbrojnych została w ciągu ostatnich 12 miesięcy wojny. Jednostki zastępcze, które zostały wprowadzone po ostatniej rundzie szkolenia NATO w Wielkiej Brytanii i innych krajach, nie są w stanie odrobić tych ogromnych strat. Zdolność przemysłu do prowadzenia wielkiej i długiej wojny została poważnie osłabiona, nie tylko na Ukrainie, ale także w NATO. Państwa NATO wysłały już sprzęt wojskowy o wartości ponad 70-80 miliardów dolarów, z czego lwią część pochodzi z USA.

Prawdziwym ograniczeniem są

teraz zachodnie zdolności produkcyjne, ponieważ planiści NATO nigdy nie przewidzieli wojny z równorzędnym konkurentem, która mogłaby przekroczyć kilka tygodni intensywnej walki. Aby zrozumieć różnicę – Rosja wystrzeliwuje na Ukrainie pociski artyleryjskie w ciągu jednego popołudnia na Ukrainie, co odpowiada co najmniej dwumiesięcznej produkcji amerykańskiej.

Systemy uzbrojenia NATO, które miały zmienić przebieg wojny, okazały się niewystarczające. Wydaje się, że rosyjska armia wyprzedza NATO przynajmniej w zakresie następujących zdolności – obrony powietrznej, walki elektronicznej, artylerii/kontrartylerii i pocisków hipersonicznych.

Słynna ukraińska kontrofensywa prawdopodobnie wejdzie w słynną porę monsunową, zanim zderzy się z jakimikolwiek formacjami rosyjskimi. To, co może nastąpić po tym, to kolejne tchnienie walki napędzanej przez NATO, zanim Rosja przeprowadzi własną kontrofensywę. Blowback na Ukrainie to realny i najważniejszy geopolityczny trend minionego roku. Zorawar Daulet Singh jest wielokrotnie nagradzonym autorem i ekspertem ds. strategii z siedzibą w New Delhi. <https://zorawardauletsingh.com/>

Poglądy są osobiste i nie reprezentują stanowiska tej publikacji. Wydaje się, że rosyjska armia wyprzedza NATO przynajmniej w zakresie następujących zdolności – obrony powietrznej, walki elektronicznej, artylerii/kontrartylerii i pocisków hipersonicznych. Słynna ukraińska kontrofensywa prawdopodobnie wejdzie w słynną porę monsunową, zanim zderzy się z jakimikolwiek formacjami rosyjskimi. To, co może nastąpić po tym, to kolejne tchnienie walki napędzanej przez NATO, zanim Rosja przeprowadzi własną kontrofensywę. Blowback na Ukrainie to realny i najważniejszy geopolityczny trend minionego roku.

Wydaje się, że rosyjska armia wy-

przedza NATO przynajmniej w zakresie następujących zdolności – obrony powietrznej, walki elektronicznej, artylerii/kontrartylerii i pocisków hipersonicznych. Słynna ukraińska kontrofensywa prawdopodobnie wejdzie w słynną porę monsunową, zanim zderzy się z jakimikolwiek formacjami rosyjskimi. To, co może nastąpić po tym, to kolejne tchnienie walki napędzanej przez NATO, zanim Rosja przeprowadzi własną kontrofensywę. Blowback na Ukrainie to realny i najważniejszy geopolityczny trend minionego roku.

Zorawar Daulet Singh jest wielokrotnie nagradzonym autorem i ekspertem ds. strategii z siedzibą w New Delhi. <https://zorawardauletsingh.com/> Poglądy są osobiste i nie reprezentują stanowiska tej publikacji. Słynna ukraińska kontrofensywa prawdopodobnie wejdzie w słynną porę monsunową, zanim zderzy się z jakimikolwiek formacjami rosyjskimi. To, co może nastąpić po tym, to kolejne tchnienie walki napędzanej przez NATO, zanim Rosja przeprowadzi własną kontrofensywę. Blowback na Ukrainie to realny i najważniejszy geopolityczny trend minionego roku.

Interesujące, prawda? Czy szukałeś/ęś poza mass media informacji ile pieniędzy trafiło na Ukrainę? Czy nigdy nie zastanawiałeś/ęś się dlaczego cały świat jest pełny obcych baz wojskowych? Czy opierasz swoje wnioski w oparciu o fakty i dogłębną analizę, ciągle poszukując nowych informacji?

Źródło: https://www.moneycontrol.com.translate.goog/europe/?url=https://www.moneycontrol.com/news/opinion/natos-big-gamble-in-ukraine-has-failed-10733331.html&x_tr_sl=en&x_tr_tl=pl&x_tr_hl=pl&x_tr_pto=wapp

Udostępnij wpis swoim znajomym aby mogli zapoznać się z pełnym spektrum informacji i wyrobili sobie własne zdanie nt obecnej sytuacji na Ziemi.

Trudno jest utrzymać tempo rozwoju technologicznego w przemyśle zbrojeniowym gdy system edukacji jest nastawiony na gender studies.

Bożena Ratter

W raporcie **Komisji Kongresu Stanów Zjednoczonych** z października 2023 roku o pozycji strategicznej USA, autorzy bardzo mocno podkreślają, że USA po raz pierwszy będą stały na przeciw **równorzędnego** przeciwnika w zakresie broni nuklearnej - Jacek Hoga z Fundacji Ad Arma w rozmowie z Pawłem Chmielewskim.

Amerycanie mają kłopot w przemyśle zbrojeniowym z wysoko kwalifikowaną siłą roboczą, nie mogą też rozwijać technologii. **Wynika to z systemu edukacji Stanów Zjednoczonych**, już od 30 prawie lat nie jest nastawiona na matematykę i nauki ścisłe tylko na ideologicznie profilowane nauki humanistyczne. Trudno jest utrzymać tempo rozwoju technologicznego w przemyśle zbrojeniowym **gdy system edukacji jest nastawiony na gender studies.**

Do ostatnich wyborów w Polsce nie wymieniono jeszcze kierunków technicznych na *gender studies* i profesor nauk technicznych -prof. dr hab. Jan Madey nie tylko mógł uczyć skutecznie przez 30 lat matematyki i informatyki ale od 1998 jest moderatorem i opiekunem młodych ludzi z Polski we współzawodnictwie uczniowskich prac badawczych w Europie, uzyskujących wysoką pozycję w tym konkursie. Międzynarodowe jury przyznało polskim uczniom 25 nagród głównych i 28 dodatkowych. Działa także na rzecz przyciągania do konkursu uznanych naukowców, którzy w ramach wolontariatu pracują jako jurorzy, recenzenci i opiekunowie naukowci finalistów.

Ciekawe jak długo uda się utrzymać ten bastion przed paniami Kidawą, Lubnauer, Żukowską z koleżankami i równie tęczyowymi paniami na czele z miłośnikami ciepłej wody w kranie, które już zapowiedziały dla nas wszystkich „gender studies” na miarę „przewrotu kopernikańskiego” – tak w recenzji książki Judith Butler „*Uwikłani w pleć. Feminizm i polityka tożsamości*” określiła laureatka Nobla Olga Tokarczuk.

Tym owocuje brak solidnego systemu edukacji. Czy uczymy młode pokolenie, iż w nowojorskiej siedzibie ONZ tablica Polaka, Stefana Banacha, najwybitniejszego matematyka Europy z polskiego miasta Lwów, jest umieszczona w jednym szeregu z Edisonem i Einsteinem?

„Znaczna część naszych rozmów matematycznych toczyła się w

położonych w pobliżu Uniwersytetu we Lwowie kawiarniach. Pierwsza z nich nazywała się „Roma”. Po roku, lub dwóch, Banach zdecydował, że należy nasze sesje przenieść do „Kawiarni Szkockiej”, położonej po przeciwległej stronie ulicy. Sesje nasze były kontynuowane w małych restauracyjkach, w których stółowali się matematycy. Stoły kawiarniane były pokryte płytami marmurowymi, na których można było pisać ołówkiem, co ważniejsze, szybko ścierać. (...) Czy to w gabinecie uniwersyteckim, czy też w kawiarni można było przesiadywać z Banachem całymi godzinami, dyskutując o problemie matematycznym. Popijał kawę i palił papierosy niemal bez przerwy. Tego typu sesje z Banachem, a częściej z Banachem i Mazurem, uczyniły atmosferę lwowską, czymś jedynym w swoim rodzaju. Tak intymna współpraca była prawdopodobnie czymś zupełnie nowym w życiu matematycznym, a przynajmniej w takiej skali i w takiej intensywności. Zbędne jest chyba dodanie, że nasze dyskusje matematyczne były przeplatane rozmowami o polityce, o sprawach kraju i naszego miasta, o polityce uniwersyteckiej, jak również w znacznej mierze o nauce w ogólności, a zwłaszcza fizyce i astronomii. (*Wspomnienia z Kawiarni Szkockiej, Stanisław Ulam (Boulder, Colo)*)

Czy wyborcy PO Nowej Lewicy Trzeciej drogi mają świadomość, iż wybrani chcą naszą przestrzeń życiową (dzieci, dorosłych i starców) zamienić w wielką seksbudę kontrolowaną przez zewnętrzne podmioty?

Rozpoczęte są działania wdrażające edukację włączającą jako model dekonstrukcji edukacji, który zmierza do stworzenia nowego „włączonego” młodego człowieka, odłączonego od wiedzy i umiejętności samodzielne- go myślenia.

Nauczyciele i psychologowie przygotowani na kursach *gender studies* zajmują się włączeniem dzieci (od niemowląt) i młodzieży w ramach *wspólnego projektu MEiN, UNICEF i Instytutu Badań Edukacyjnych we współpracy z uczelniami wyższymi oraz organizacjami pozarządowymi pn. „Szkoła dostępna dla wszystkich” – rozwijanie kompetencji nauczycieli specjalistów w zakresie zapewniania dostępności procesu kształcenia z uwzględnieniem różnicowania potrzeb rozwojowych i edukacyjnych dzieci i młodzieży. (strona*

rządowa)

Bartosz Kopczyński: Oznacza to, że **nauczanie przedmiotowe będzie musiało stopniowo być wygaszane**, jako że generuje stres, jest więc czynnikiem sprzyjającym problemom psychicznym. **Wiedza musi ustąpić przed dobrym samopoczuciem.** To wszystko w tym celu, aby zadbać o zdrowie emocjonalne, psychiczne i społeczne Polaków i doprowadzić naród do wzorca dobrostanu WHO. Szkoły będą więc prowadziły stałą współpracę z placówkami medycznymi, wdrożone zostaną procedury interwencji, a nauczyciele i inni pracownicy placówek przeszkoleni w diagnozowaniu chorób i problemów psychicznych. Centralną postacią tego systemu będzie DDU, koordynujący działania placówki edukacyjnej i jej współpracę z różnymi specjalistami i podmiotami, m.in. z sądami i placówkami medycznymi. DDU będzie również łącznikiem między rodzicami a szkołą. Bardzo istotną funkcją tego nowego podmiotu w ramach dbałości o zdrowie narodu stanie się prowadzenie badań przesiewowych w szkołach, mających wykryć choroby i zaburzenia psychiczne, a to w celu jak najwcześniejszej i najskuteczniejszej interwencji. Wszystko w imię dobrostanu WHO. (*Bartosz Kopczyński Ruch Ochrony Szkół*)

Krzysztof Karoń: Do celów marksizmu przystosowano psychoanalizę Freuda, a przede wszystkim teorię rewolucji seksualnej Wilhelma Reicha. Reich uważał, że życiowym celem człowieka jest przeżycie orgazmu, a **religia, wychowanie, normy społeczne, system kapitalistyczny tłumią w dziecku popęd seksualny**, żeby uczynić z niego maszynę roboczą. Według tej koncepcji, wyzwolić człowieka seksualnie będzie można dopiero wtedy, gdy **zlikwiduje się kapitalizm w wyniku rewolucji**. Marksisci zauważyli, że system kapitalistyczny opiera się **na etosie pracy i wykształceniu, na zdolności człowieka do twórczej pracy, która powstaje w wyniku wychowania**, co jest możliwe dzięki tłumieniu popędu seksualnego. Jak uznali marksisci (wykorzystując z kolei teorię Fromma), **jeśli dziecko doprowadzi się do stanu seksualnego opętania, jeśli będzie się ten popęd sztucznie rozniecało, nie będzie się w stanie skoncentrować na nauce**. Jak podkreślił Karoń, takie spo-

łeczeństwo wraca do poziomu zdemoralizowanego proletariatu XIX-wiecznego, do którego odwoływał się Marks. (*Krzysztof Karoń*)

W raporcie **Komisji Kongresu Stanów Zjednoczonych** z października 2023 roku o pozycji strategicznej USA, autorzy bardzo mocno podkreślają, że USA po raz pierwszy będą stały na przeciw **równorzędnego** przeciwnika w zakresie broni nuklearnej - Jacek Hoga z Fundacji Ad Arma w rozmowie z Pawłem Chmielewskim.

Amerycanie mają kłopot w przemyśle zbrojeniowym z wysoko kwalifikowaną siłą roboczą, nie mogą też rozwijać technologii. **Wynika to z systemu edukacji Stanów Zjednoczonych**, już od 30 prawie lat nie jest nastawiona na matematykę i nauki ścisłe tylko na ideologicznie profilowane nauki humanistyczne. Trudno jest utrzymać tempo rozwoju technologicznego w przemyśle zbrojeniowym **gdy system edukacji jest nastawiony na gender studies.**

Do ostatnich wyborów w Polsce nie wymieniono jeszcze kierunków technicznych na *gender studies* i profesor nauk technicznych -prof. dr hab. Jan Madey nie tylko mógł uczyć skutecznie przez 30 lat matematyki i informatyki ale od 1998 jest moderatorem i opiekunem młodych ludzi z Polski we współzawodnictwie uczniowskich prac badawczych w Europie, uzyskujących wysoką pozycję w tym konkursie. Międzynarodowe jury przyznało polskim uczniom 25 nagród głównych i 28 dodatkowych. Działa także na rzecz przyciągania do konkursu uznanych naukowców, którzy w ramach wolontariatu pracują jako jurorzy, recenzenci i opiekunowie naukowci finalistów.

Ciekawe jak długo uda się utrzymać ten bastion przed paniami Kidawą, Lubnauer, Żukowską z koleżankami i równie tęczyowymi paniami na czele z miłośnikami ciepłej wody w kranie, które już zapowiedziały dla nas wszystkich „gender studies” na miarę „przewrotu kopernikańskiego” – tak w recenzji książki Judith Butler „*Uwikłani w pleć. Feminizm i polityka tożsamości*” określiła laureatka Nobla Olga Tokarczuk.

Tym owocuje brak solidnego systemu edukacji. Czy uczymy młode pokolenie, iż w nowojorskiej siedzibie ONZ tablica Polaka, Stefana Banacha, najwy-

bitniejszego matematyka Europy z polskiego miasta Lwów, jest umieszczona w jednym szeregu z Edisonem i Einsteinem?

„Znaczna część naszych rozmów matematycznych toczyła się w położonych w pobliżu Uniwersytetu we Lwowie kawiarniach. Pierwsza z nich nazywała się „Roma”. Po roku, lub dwóch, Banach zdecydował, że należy nasze sesje przenieść do „Kawiarni Szkockiej”, położonej po przeciwległej stronie ulicy. Sesje nasze były kontynuowane w małych restauracyjkach, w których stółowali się matematycy. Stoły kawiarniane były pokryte płytami marmurowymi, na których można było pisać ołówkiem, co ważniejsze, szybko ścierać. (...) Czy to w gabinecie uniwersyteckim, czy też w kawiarni można było przesiadywać z Banachem całymi godzinami, dyskutując o problemie matematycznym. Popijał kawę i palił papierosy niemal bez przerwy. Tego typu sesje z Banachem, a częściej z Banachem i Mazurem, uczyniły atmosferę lwowską, czymś jedynym w swoim rodzaju. Tak intymna współpraca była prawdopodobnie czymś zupełnie nowym w życiu matematycznym, a przynajmniej w takiej skali i w takiej intensywności. Zbędne jest chyba dodanie, że nasze dyskusje matematyczne były przeplatane rozmowami o polityce, o sprawach kraju i naszego miasta, o polityce uniwersyteckiej, jak również w znacznej mierze o nauce w ogólności, a zwłaszcza fizyce i astronomii. (*Wspomnienia z Kawiarni Szkockiej, Stanisław Ulam (Boulder, Colo)*)

Czy wyborcy PO Nowej Lewicy Trzeciej drogi mają świadomość, iż wybrani chcą naszą przestrzeń życiową (dzieci, dorosłych i starców) zamienić w wielką seksbudę kontrolowaną przez zewnętrzne podmioty?

Rozpoczęte są działania wdrażające edukację włączającą jako model dekonstrukcji edukacji, który zmierza do stworzenia nowego „włączonego” młodego człowieka, odłączonego od wiedzy i umiejętności samodzielne- go myślenia.

Nauczyciele i psychologowie przygotowani na kursach *gender studies* zajmują się włączeniem dzieci (od niemowląt) i młodzieży w ramach *wspólnego projektu MEiN, UNICEF i Instytutu Badań Edukacyjnych we współpracy z uczelniami wyższymi oraz organizacjami pozarządowymi pn. „Szkoła dostępna dla wszystkich” – rozwijanie*

kompetencji nauczycieli specjalistów w zakresie zapewnienia dostępności procesu kształcenia z uwzględnieniem zróżnicowania potrzeb rozwojowych i edukacyjnych dzieci i młodzieży. (strona rządowa)

Bartosz Kopczyński: Oznacza to, że nauczanie przedmiotowe będzie musiało stopniowo być wygaszane, jako że generuje stres, jest więc czynnikiem sprzyjającym problemom psychicznym. **Wiedza musi ustąpić przed dobrym samopoczuciem.** To wszystko w tym celu, aby zadbać o zdrowie emocjonalne, psychiczne i społeczne Polaków i doprowadzić naród do wzorca dobrostanu WHO. Szkoły będą więc prowadziły stałą współpracę z placówkami medycznymi, wdrożone zostaną procedury interwencji, a nauczyciele i inni pracownicy placówek przeszkoleni w diagnozowaniu chorób i problemów psychicznych. Centralną postacią tego systemu będzie DDU, koordynujący działania placówki edukacyjnej i jej współpracę z różnymi specjalistami i podmiotami, m.in. z sądami i placówkami medycznymi. DDU będzie również łącznikiem między rodzicami a szkołą. Bardzo istotną funkcją tego nowego podmiotu w ramach dbałości o zdrowie narodu stanie się prowadzenie badań przesiewowych w szkołach, mających wykryć choroby i zaburzenia psychiczne, a to w celu jak najwcześniejszej i najskuteczniejszej interwencji.

Wszystko w imię dobrostanu WHO. (Bartosz Kopczyński *Ruch Ochrony Szkoły*)

Krzysztof Karoń: Do celów marksizmu przystosowano psychoanalizę Freuda, a przede wszystkim teorię rewolucji seksualnej Wilhelma Reicha. Reich uważał, że życiowym celem człowieka jest przeżycie orgazmu, a religia, wychowanie, normy społeczne, system kapitalistyczny tłumią w dziecku popęd seksualny, żeby uczynić z niego maszynę roboczą.

Według tej koncepcji, wyzwolić człowieka seksualnie będzie można dopiero wtedy, gdy zlikwiduje się kapitalizm w wyniku rewolucji. Marksieści zauważali, że system kapitalistyczny opiera się na etosie pracy i wykształceniu, na zdolności człowieka do twórczej pracy, która powstaje w wyniku wychowania, co jest możliwe dzięki tłumieniu popędu seksualnego. Jak podkreślił Karoń, takie społeczeństwo wraca do poziomu zdemoralizowanego proletariatu XIX-wiecznego, do którego odwoływał się Marks. (Krzysztof Karoń)

A tymczasem w Barlinku

Andrzej Łukawski



11 lipca 2023, z inicjatywy lokalnej społeczności w 80. rocznicę Krwawej Niedzieli na Wołyniu doszło do upamiętnienia tego straszliwego ukraińskiego ludobójstwa.

Tą inicjatywą, Barlinek wpisał się na stałe w poczet miast upamiętniających to krwawe w historii Polski wydarzenie.

W trzy miesiące od tego patriotycznego wydarzenia, na jednym ze społecznościowych portali można przeczytać taki oto post Muzeum Regionalnego w Barlinku:

Volodymyr Lapshov jest winnickim artystą, wolontariuszem i osobą publiczną. Aktywnie angażuje się w wolontariat od 2014 roku, a w pierwszych miesiącach wojny pomagał w ewakuacji - przewożąc rodziny z dziećmi i starszych Ukraińców z Bucza, Boryspola, Hostomla, Sum, Zaporożża, Żytomierza i Winnicy do granicy z Polską. Jest również szefem organizacji pozarządowej NEW UKRAINIAN WAY. Wraz ze swoimi przyjaciółmi i innymi wolontariuszami wielokrotnie dostarczał pojazdy, sprzęt ochronny i amunicję żołnierzom na linii frontu. Niesie pomoc humanitarną cywilom w miastach na linii frontu, a także stale dostarcza wszystko, co niezbędne rannym żołnierzom w szpitalach.

25 października w naszym muzeum, otworzyliśmy wystawę „Za zmarłych, żywych i nienarodzonych...”, czyli 20 obrazów, których autorem jest Volodymyr Lapshov. Wystawa składa się jak wspomnieliśmy z 20 obrazów, ale też 20 flag i 20 historii bohaterskiego oporu w ciągu 20 miesięcy obronnej wojny Ukrainy z Rosją.

Każdy obrazów artysty składa się z ponad 1500 drewnianych kostek. Drewno do jego prac zostało mu przysłane przez żołnierzy z linii frontu, przywiezione przez przyjaciół-wolontariuszy z przyfrontowych miast i zebrane przez niego podczas wolontariackich podróży do przygranicznych i nieokupowanych miast: Bucza, Chersoń, Czarnobajówka. Obrazy tworzone od pierwszych dni wojny wykonane są z drewnianych kostek: „piksele” - symbol munduru ukraińskiego żołnierza; „puzzle” symbol jednej całości: kiedy łączą

jeden ból i jeden główny cel dla wszystkich.

Autor nazywa wszystkie swoje obrazy projekcjami 4D. O ile wszystko jest jasne w 3D, to „czwarte D” jest duszą każdej osoby, która widzi te prace, nie będzie mogła pozostać z boku i na pewno przyłączy się do pomocy poszkodowanym ukraińskim dzieciom i przybliży zwycięstwo.

Podczas tworzenia każdego dzieła autor musiał wracać do każdej części obrazu co najmniej 10 razy, odpowiednio etapami - tylko w przypadku jednego obrazu artysta musiał zwrócić uwagę na każdy pojedynczy element pracy 15 tysięcy razy.

W sumie Volodymyr Lapshov wykorzystał ponad 30 000 małych drewnianych kostek w 20 obrazach, stąd wspomniany powyżej rekord, „Pierwsza wystawa obrazów z efektem stereoskopowym na Ukrainie, złożona z 30 000 drewnianych kostek”, została zarejestrowana przez przedstawicieli Krajowego Rejestru Rekordów Ukrainy wczesną jesienią 2023 roku.

Wystawa potrwa tylko do 30 października włącznie.

Kim jest mężczyzna w sile wieku który zamiast układać sobie kostki z powodzeniem mógłby bronić swojego kraju?

Na tym samym społecznościowym portalu znalazłem komentarz do muzeum i do samego Volodymyra.

Oto obszerny fragment postu:

Muzeum Regionalne w Barlinku w przeddzień Wszystkich Świętych zorganizowało wystawę ukraińskiego artysty i wolontariusza z Winnicy poświęconą wojnie na Ukrainie.

Z całym szacunkiem do pacyfistycznej idei przedsięwzięcia i jej autora, chcę zwrócić uwagę, że nie znalazłam na stronie muzeum żadnej wzmianki o pamięci dla Ofiar banderyzmu w Barlinku w obliczu zbliżających się uroczystości Wszystkich Świętych. Od 11 lipca znajduje się w Kościele tuż obok tablica poświęcona naszym pomordowanym Rodakom - Ci znowu zapomniani przez polski urząd, przez polskie jednostki kulturalne.

Panu artyście niniejszym zwracam uwagę, że w jego mieście Winnica znajduje się ulica imienia Stepana Bandery, więc może z szacunku do naszej historii i wdzięczności do naszego Narodu napisze petycję do rady swojego miasta Winnica o zmianę tej nazwy, czego jak sądzę do tej pory nie uczynił. Może też złożyć kwiaty i schylić głowę pod tablicą w Kościele w holdzie pomordowanym Polakom.

Pracownikom domu kultury i urzędowi na nic już nie zwracam uwagi, bo nie ma sensu - już to przerobiłam.

Rozumiem całkowicie ten komentarz bo znam sprawę społecznej inicjatywy dotyczącej postawienia tablicy upamiętniającej „Krwawą Niedzielę i wiem też, że muzeum w Barlinku nie było zainteresowane TAKĄ historią Polski. i nadal nie jest mimo iż zbliża się Dzień Wszystkich Świętych.

Przyjrzałem się Winnicy, rodzinnym mieście z którego pochodzi Volodymyr i z wielkim zdziwieniem stwierdziłem, że w tym mieście jest ulica Bnadery.

Po sprawdzeniu okazało się ul. Tołstoja zamieniono na ul. Bandery a więc to kolejne miasto gloryfikujące tego zbrodniarza.

Dlatego muszę dodać, że nie bez znaczenia jest miesiąc w którym zaproszono tego artystę.

Właśnie w październiku 2006 roku, w 64. rocznicę powstania UPA prezydent Wiktor Juszczenko, podpisał skandaliczny dla Polaków dekret uznający Ukraińską Powstańczą Armię za ruch wyzwoleńczy a członkowie tej bandyckiej organizacji uzyskali status narodowych bohaterów.

Ci „bohaterzy” mają już swoich potomków i całe rzesze sympatyków. Wielu z nich zasila nazistowskie zmilitaryzowane ugrupowania jak Azov, Ajdar (...), które bez żadnych zahamowań i w świetle dnia gloryfikują nazistowską symbolikę.

Czy zatem październik jest przypadkowym dniem na wystawę? Nie sądzę.

14 października został wybrany przez ukraińskich nacjonalistów na symboliczną datę założenia UPA, a właściwie przejścia tej or-

ganizacji od Tarasa Dmytrowycza Borowcia ps. „Bulba”.

Od Wiosny 1942 roku UPA Bulby-Borowcia, zajmowała się tylko oczyszczaniem Polesia z sowieckiej dywersji.

Od początku 1943 roku UPA Bandery zajmowała się wyłącznie ludobójstwem Polaków i innych mniejszości narodowych Wołynia włącznie ze swoimi rodakami.

Na zakończenie dodam, że w w tym samym Barlinku, ślicznym mieście toczy się batalia o odnowienie pomnika Vilhelma cesarza Niemiec.

Sprawdzałem trzy razy, Barlinek jest polskim miastem i na pewno z własną POLSKĄ historią. Trzeba tylko zacząć jej szukać.

Czy Barlinkiem zarządzają Polacy..?



<https://wykop.pl/link/3824551/czlonkowie-pulku-azov-oddali-czesc-ofiarom-rzezi-wolynskiej>

PIERWSZY MARSZAŁEK POLSKI JÓZEF PIŁSUDSKI 11 LISTOPADA 1918 ROKU ODZYSKAŁ NIEPODLEGŁOŚĆ DLA POLSKI PO 123 LATACH ZABORÓW. HISTORIA OBCHODÓW 11 LISTOPADA.

Aleksander Szumański



Dzień 11 listopada został wprowadzony do oficjalnego kalendarza świąt państwowych stosunkowo późno, bo dopiero pod koniec lat trzydziestych XX w.

Ustawa Sejmu RP z 23 kwietnia 1937 r. głosiła, że dzień ów, „jako rocznica odzyskania przez Naród Polski niepodległego bytu państwowego i jako dzień po wsze czasy związany z wielkim imieniem Józefa Piłsudskiego, zwycięskiego Wodza Naczelnego w walkach o wolność Ojczyzny – jest uroczystym Świętem Niepodległości”.

Data 11 listopada 1918 r. upamiętniała moment przekazania przez Radę Regen-

cyjną pełni władzy wojskowej Józefowi Piłsudskiemu. Także tego dnia Niemcy zawarły rozejm z państwami ententy we francuskim Compiègne, który de facto kończył I Wojnę Światową. Rocznicę tamtych wydarzeń obchodzono w Polsce co prawda już od 1919 r., niemniej jednak miały one charakter czysto wojskowy. Sytuacja uległa zmianie po przewrocie majowym 1926 r.

Józef Piłsudski – piastujący wówczas urząd premiera RP – ustanowił 11 listopada dniem wolnym od pracy w administracji rządowej; kilka lat później stał się także dniem wolnym w nauce.

Odtąd w całym kraju odprawiano



/ Marszałek Polski Józef Piłsudski na trybunie honorowej podczas obchodów Święta Niepodległości na Polu Mokotowskim w Warszawie, 11 listopada 1934 roku (fot. NAC)

nabożeństwa w intencji ojczyzny, organizowano akademie i wieczornice oraz uroczyste parady wojskowe.

W II Rzeczypospolitej Polskiej Święto Niepodległości oficjalnie obchodzono tylko dwukrotnie – w 1937 i 1938 r.

Agresja III Rzeszy Niemieckiej i Związku Sowieckiego na Polskę we wrześniu 1939 r. w zasadniczy sposób wpłynęła na kultywowanie Święta Niepodległości.

Oficjalnie obchodziły je jedynie władze polskie na wychodźstwie oraz Polskie Siły Zbrojne na Zachodzie.

Zupełnie inaczej sytuacja wyglądała na terenach znajdujących się pod okupacją niemiecką i sowiecką, gdzie z całą bezwzględnością zwalczano wszelkie przejawy „pańskiej” Polski.

Pomimo tego Polacy nie zapominali o obchodach rocznicy powrotu niepodległej Polski na mapę

Europy, m.in. publikując w prasie konspiracyjnej okolicznościowe artykuły przypominające wydarzenia sprzed ponad dwudziestu lat.

W kościołach odprawiano nabożeństwa, a miejsca pamięci narodowej – takie jak np. Grób Nieznanego Żołnierza czy pomnik księcia Józefa Poniatowskiego w Warszawie – pod osłoną nocy ozdabiano biało-czerwonymi flagami i kwiatami.

Na kamienicach, murach, słupach ogłoszeniowych i tramwajowych pojawiały się napisy: „11 XI 1918”, „Polska żyje!” i „Polska zwycięży!”.

W 1944 r. dzień odzyskania przez Polskę niepodległości obchodzono już w zupełnie innych warunkach.

Na terenach wyzwolonych spod niemieckiej okupacji centralne obchody zorganizowano w Lublinie, gdzie ulokowały się władze komunistyczne – Krajowa Rada Narodowa (KRN) i Polski Komitet Wyzwolenia Narodowego (PKWN).

Przez miasto przeszła parada wojskowa z udziałem żołnierzy „ludowego” Wojska Polskiego i Armii Czerwonej, a w Teatrze Miejskim odbyła się uroczysta akademie z udziałem najwyższych czynników państwowych.

Swoją formą uroczystości nawiązywały do tych sprzed wojny. W ten bowiem sposób komuniści chcieli podkreślić kontynuację władzy politycznej i tradycji walk o niepodległość.

Służyć temu miał także udział komunistycznych notabli w mszach za ojczyznę.

Nowa sytuacja społeczno-

-polityczna Polski po zakończeniu II Wojny Światowej wpłynęła na zmiany w kalendarzu świąt państwowych. W 1945 r. władze komunistyczne zlikwidowały Święto Niepodległości, a w jego miejsce ustanowiły Narodowe Święto Odrodzenia Polski, obchodzone w rocznicę ogłoszenia Manifestu PKWN w Chełmie 22 lipca 1944 r.

W ten sposób komuniści próbowali wymazać z przestrzeni publicznej i społecznej świadomości postać Pierwszego Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego oraz datę 11 listopada 1918 r., którą na wiele lat miały zastąpić inne listopadowe rocznice – wybuchu rewolucji bolszewickiej (według kalendarza gregoriańskiego w nocy z 6 na 7 listopada 1917 r.) oraz powstania Tymczasowego Rządu Ludowego Republiki Polskiej pod kierownictwem socjalisty Ignacego Daszyńskiego (w nocy z 6 na 7 listopada 1918 r.).

Święto Niepodległości 11 listopada zostało zakazane, a jakiegokolwiek formy obchodów były traktowane jako nielegalne i z całą bezwzględnością zwalczane przez komunistyczny reżim.

DOKUMENTY Z LAT 1945 – 1977

Sytuacja uległa zmianie wraz z powstaniem pod koniec lat siedemdziesiątych opozycji politycznej.

W dniu 11 listopada 1978 r. środowiska opozycyjne po raz pierwszy od zakończenia wojny publicznie manifestowały rocznicę powrotu niepodległej i suwerennej Polski na mapę Europy.

Inicjatorem niezależnych obchodów był Ruch Obrony Praw Człowieka i Obywatela, który przy



/ Uroczystość wręczenia bulawy marszałkowskiej Józefowi Piłsudskiemu (fot. NAC)



/ Obchody Święta Niepodległości w Warszawie - oddziały piechoty defilujące przed trybuną honorową. 11.11.1937. Fot. NAC



/ Kraków, 11.11.1980. Manifestacja w rocznicę odzyskania niepodległości. Fot. PAP/J. Ochoński

aktywnym wsparciu środowisk kombatanckich i niepodległościowych, studenckich, a także Ko-

ścioła katolickiego zorganizował uroczystości w Gdańsku, Krakowie, Lublinie, Łodzi i Warszawie.

NIEZALEŻNY SAMORZĄDNY ZWIĄZEK ZAWODOWY „SOLIDARNOŚĆ”



/ Fotografia z obchodów Dnia Niepodległości w Bielsku-Białej w dn. 11 XI 1981 r., IPN Ka 047/1020.

KONFEDERACJA POLSKI NIEPODLEGŁEJ (KPN).

W następnych latach w organizację obchodów włączyła się m.in. Konfederacja Polski Niepodległej (KPN), (nawiązująca do tradycji piłsudczykowskich) oraz Niezależny Samorządny Związek Zawodowy „Solidarność”.

Należne miejsce świętu przywrócono w okresie „karnawału Solidarności” (1980–1981), kiedy to celebrowano je w sposób całkowicie jawny.

Po wprowadzeniu stanu wojennego w grudniu 1981 r. i delegalizacji „Solidarności”, środowiska opozycyjne przez całe lata osiemdziesiąte organizowały niezależne od władz komunistycznych obchody wydarzeń z 1918 r.

Odprawiano nabożeństwa, organizowano marsze patriotyczne, składano kwiaty i wieńce w miejscach pamięci ważnych dla historii Polski, takich jak np. Grób Nieznanego Żołnierza w Warszawie i Krakowie czy pomnik Konstytucji 3 Maja w Lublinie. Pomimo, iż władze komunistyczne także włączały się w obchody, czego wyrazem było składanie kwiatów na Grobie Nieznanego Żołnierza w Warszawie, to aparat państwowo-partyjny przy znacznym wsparciu SB, MO i ZOMO starał się utrudniać społeczeństwu niezależne świętowanie.

Manifestacje patriotyczne rozpędzano pałkami i gazem, tak jak to miało miejsce w Gdańsku, Katowicach czy Poznaniu w 1988 r., a jej uczestników poddawano represjom. Pomimo tych działań postać

Pierwszego Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego oraz data 11 listopada 1918 r. na stałe powróciły do przestrzeni publicznej. Do tego stopnia, że Sejm PRL ustawą z 15 lutego 1989 r. przywrócił do kalendarza świąt państwowych 11 listopada pod nieco zmienioną nazwą, jako Narodowe Święto Niepodległości.

Autor dr Mariusz Żuławnik zastępca dyrektora Archiwum IPN Instytut Pamięci Narodowej – tekst 2018 r.

„Misją Instytutu Pamięci Narodowej jest uczczenie wysiłku naszych przodków, którzy przed stu laty wywalczyli suwerenną Ojczyznę, dlatego przypomnieniu ich zmagania służą liczne działania podejmowane przez IPN w skali całego kraju oraz za granicą. Portal IPN jest miejscem, w którym zebraliśmy wszystkie nasze inicjatywy wpisujące się w kalendarz obchodów 100. rocznicy odzyskania przez Polskę niepodległości”.

Opracowanie Aleksander Szumański, świadek historii – dziennikarz niezależny, korespondent światowej prasy polonijnej, akredytowany (USA) w Polsce w latach 2005 – 2014, ścigany i skazany na śmierć przez okupantów niemieckich.

Kombatant – Osoba Represjonowana – zaświadczenie o uprawnieniach Kombatan-tów i Osób Represjonowanych nr B 18668/KT3621.

Członek Stowarzyszenia Żydów Kombatan-tów i Poszkodowanych w II Wojnie Światowej. Nr leg. 122.

Upolitycznienie Marszu Niepodległości

Andrzej Łukawski



Były analityk wojskowy NATO demaskuje narrację Zachodu o inwazji na Ukrainę

Redakcja za Jacques Baud



/ Jacques Baud, ekspert NATO, potępia zachodnie relacje z inwazji na Ukrainę.

CZEŚĆ PIERWSZA: W DRODZE NA WOJNĘ

Przez lata, od Mali po Afganistan, pracowałem na rzecz pokoju i narażałem dla niego życie. Nie chodzi zatem o usprawiedliwienie wojny, ale o zrozumienie, co nas do niej doprowadziło. Zaznaczam, że „eksperci”, którzy na zmianę włączają telewizory, analizują sytuację na podstawie wątpliwych informacji, najczęściej hipotez zamienianych w fakty, przez co nie jesteśmy już w stanie zrozumieć, co się dzieje. Tak się tworzy panikę.

Problem nie polega na tym, kto ma rację w tym konflikcie, ale na tym, jak nasi przywódcy podejmują decyzje.

Spróbujmy zbadać korzenie konfliktu. Zaczyna się od **tych**, którzy od ośmiu lat mówią nam o „separatystach” czy „niepodległości” od Donbasu. To jest źle. Referenda przeprowadzone przez dwie samozwańcze republiki Doniecką i Ługańską w maju 2014 roku nie były **referendami „niepodległościowymi”** (независимість), jak twierdzili niektórzy **pozbawieni skrupułów dziennikarze**, ale „**samo-stanowieniem**”, lub „**autonomią**” (самостоятельность). Określenie „**prorosyjscy**” sugeruje, że Rosja była stroną konfliktu, co nie miało miejsca, a określenie „**rosyjskojęzyczni**” byłoby **bardziej uczciwe**. Co więcej, referenda te przeprowadzono wbrew radom Władimira Putina.

W rzeczywistości republiki te nie dążyły do oddzielenia się od Ukrainy, ale do posiadania sta-

tutu autonomii gwarantującego im używanie języka rosyjskiego jako języka urzędowego. Ponieważ pierwszym aktem legislacyjnym nowego rządu, będącym skutkiem obalenia prezydenta Janukowycza, było zniesienie 23 lutego 2014 r. ustawy Kiwałowa-Kolesniczenki z 2012 r., która uczyniła język rosyjski językiem urzędowym. Trochę tak, jakby pucyści zdecydowali, że francuski i włoski nie będą już językami urzędowymi w Szwajcarii.

Decyzja ta wywołuje burzę wśród ludności rosyjskojęzycznej. Doprowadziło to do zacieklej represji wobec rosyjskojęzycznych obwodów (Odessa, Dniepropietrowsk, Charków, Ługańsk i Donieck), które rozpoczęły się w lutym 2014 roku i doprowadziły do militaryzacji sytuacji oraz kilku masakr (przede wszystkim w Odessie i Mariupolu). Pod koniec lata 2014 roku pozostały już tylko samozwańcze republiki Doniecka i Ługańska.

Na tym etapie, zbyt sztywne i tkwiące w doktrynerskim podejściu do sztuki operacyjnej, ukraińskie sztaby znosiły wroga, nie potrafiąc się narzucić. Badanie przebiegu walk w Donbasie w latach 2014-2016 pokazuje, że ukraiński sztab generalny systematycznie i mechanicznie stosował te same plany operacyjne. Jednak wojna prowadzona przez autonomistów była wówczas bardzo zbliżona do tego, co obserwowaliśmy w Sahelu: bardzo mobilne operacje prowadzone lekkimi środkami. Dzięki bardziej elastycznemu i mniej doktrynerskiemu podejściu rebelianci byli w stanie wykorzystać bezwład sił ukraińskich do

wielokrotnego „uwięzienia” ich.

W 2014 roku jestem w NATO odpowiedzialny za walkę z proliferacją broni strzeleckiej i próbujemy wykrywać rosyjskie dostawy broni dla rebeliantów, aby sprawdzić, czy Moskwa jest w to zamieszana. Informacje, które wówczas otrzymujemy, pochodzą praktycznie w całości od polskich służb wywiadowczych i nie „zgadają się” z informacjami z OBWE: mimo dość prymitywnych zarzutów nie obserwujemy żadnych dostaw broni i materiałów rosyjskiego wojska.

Powstańcy są uzbrojeni dzięki dezercji rosyjskojęzycznych jednostek ukraińskich, które przechodzą na stronę rebeliantów. W miarę postępów ukraińskich niepowodzeń całe bataliony czołgów, artylerii czy przeciwlotniczych powiększały szeregi autonomistów. To właśnie skłania Ukraińców do przestrzegania porozumień mińskich.

Ale zaraz po podpisaniu Porozumień Mińskich 1 prezydent Ukrainy Petro Poroszenko rozpoczął szeroką skalę operację antyterrorystyczną (ATO/Антитерористична операція) przeciwko Donbasowi. *Bis repetita placent*: źle poinformowani przez oficerów NATO Ukraińcy ponieśli druzgocącą klęskę pod Debaltsewem, która zmusiła ich do przestrzegania Porozumień Mińskich 2...

Należy w tym miejscu przypomnieć, że umowy Mińsk 1 (wrzesień 2014 r.) i Mińsk 2 (luty 2015 r.) nie przewidywały ani rozdziału, ani niepodległości republik, lecz ich autonomię w ramach Ukrainy. Ci, którzy czytali **Porozumienia** (jest ich bardzo, bardzo, bardzo niewiele), przekonują się, że w całości napisano, że status republik miał być negocjowany między Kijowem a przedstawicielami republik w celu wewnętrznego rozwiązania na Ukrainie.

Dlatego od 2014 roku Rosja systematycznie domaga się ich stosowania, jednocześnie odmawiając udziału w negocjacjach, bo to była wewnętrzna sprawa Ukrainy. Z drugiej strony ludzie Zachodu – na czele z Francją – systematycznie starali się zastąpić porozumienia mińskie „formatem normandzkim”, który stawał twarzą w twarz Rosjan i Ukraińców. Pamiętajmy jednak,

że przed 23-24 lutego 2022 r. w Donbasie *nigdy nie było wojsk rosyjskich*. Co więcej, **obserwatorzy OBWE** nigdy nie zaobserwowali najmniejszego śladu oddziałów rosyjskich działających w Donbasie. Tym samym mapa wywiadowcza USA opublikowana przez **Washington Post** 3 grudnia 2021 r. nie pokazuje wojsk rosyjskich w Donbasie.

W październiku 2015 roku Wasyl Hrycak, **dyrektor SBU**, przyznał, że w Donbasie obserwowano tylko 56 rosyjskich bojowników. To było nawet porównywalne ze Szwajcarami, którzy w weekendy w latach 90. szli walczyć w Bośni, czy Francuzami, którzy dziś będą walczyć na Ukrainie.

Armia ukraińska była wówczas w oplakany stanie. W październiku 2018 roku, po czterech latach wojny, **główny prokurator wojskowy Ukrainy Anatolij Matios** powiedział, że Ukraina straciła w Donbasie 2700 ludzi: 891 z powodu chorób, 318 z powodu wypadków drogowych, 177 z innych wypadków, 175 z powodu zatrucia (alkohol, narkotyki), 172 z powodu nieostrożnego obchodzenia się z bronią, 101 z naruszenia zasad bezpieczeństwa, 228 z zabójstwa i 615 z samobójstwa.

W rzeczywistości armia jest osłabiona korupcją swoich kadr i nie cieszy się już poparciem ludności. Według **raportu brytyjskiego Ministerstwa Spraw Wewnętrznych**, kiedy rezerwiści zostali powołani w marcu i kwietniu 2014 r., 70% nie pojawiło się na pierwszej sesji, 80% na drugiej, 90% na trzeciej i 95% na czwartej. W październiku/listopadzie 2017 roku **70% dzwoniących nie stawilo się** podczas kampanii callback „*Jesień 2017*”. Nie obejmuje to **samobójstw i dezercji** (często na korzyść autonomistów), które sięgają nawet 30% siły roboczej w strefie ATO. Młodzi Ukraińcy nie chcą walczyć w Donbasie i wolą emigrację, co przynajmniej częściowo tłumaczy deficyt demograficzny kraju.

Ukraińskie Ministerstwo Obrony zwróciło się następnie do NATO o pomoc w uczynieniu swoich sił zbrojnych bardziej „atrakcyjnymi”. Pracując już nad podobnymi projektami w ramach Organizacji Narodów Zjednoczonych, zostałem poproszony przez NATO o udział w programie mającym na celu odbudowę wizerunku ukraińskich sił zbroj-

nych. Ale to długi proces, a Ukraińcy chcą szybko.

Dlatego, **aby zrekompensować brak żołnierzy, ukraińskie władze sięgnęły po bojówki paramilitarne.** Zasadniczo składają się z zagranicznych najemników, często skrajnie prawicowych aktywistów. **Według Reutersa** od 2020 roku stanowią około 40% sił zbrojnych Ukrainy i liczą około 102 000 ludzi. Są uzbrojeni, finansowani i szkoleni przez Stany Zjednoczone, Wielką Brytanię, Kanadę i Francję. Istnieje ponad 19 narodowości – w tym szwajcarska.

Dlatego kraje zachodnie wyraźnie stworzyły i wspierały **ukraińskie skrajnie prawicowe bojówki**. W październiku 2021 roku „**Jerusalem Post**” zaalarmował, potępiając projekt **Centuria**. Milicje te działają w Donbasie od 2014 roku przy wsparciu Zachodu. Nawet jeśli możemy dyskutować o określeniu „nazista”, pozostaje faktem, że te bojówki są brutalne, rozpowszechniają przyprawiającą o mdłości ideologię i są zjadliwie antysemickie. Ich **antysemityzm jest bardziej kulturowy niż polityczny**, dlatego przymiotnik „nazista” nie jest do końca odpowiedni.

Ich nienawiść do Żyda bierze się z wielkiego głodu lat 1920-1930 na Ukrainie, będącego skutkiem konfiskaty plonów przez Stalina w celu sfinansowania modernizacji Armii Czerwonej. Jednak to **ludobójstwo – znane na Ukrainie pod nazwą Holodomoru – zostało dokonane przez NKWD (przodka KGB), którego wyższe szczeble przywódcze składały się głównie z Żydów.** Dlatego dzisiaj ukraińscy ekstremiści proszą Izrael o **przeprosiny za zbrodnie komunizmu**, jak donosi „*Jerusalem Post*”. Daleko nam zatem do „**napisania historii na nowo**”, przez Władimira Putina.

Te milicje, wywodzące się ze skrajnie prawicowych grup, które przewodziły rewolucji na Euro-majdanie w 2014 roku, składają się z fanatycznych i brutalnych jednostek. **Najbardziej znanym z nich jest pułk Azow, którego emblemat przypomina emblemat 2. Dywizji Pancerniej SS** ^{Das Reich}, która jest przedmiotem prawdziwej czci na Ukrainie za wyzwolenie Charkowa od Sowietów w 1943 r., zanim dokonała masakry w Oradour-sur-Glane w 1944 roku we Francji.

Wśród znanych postaci pułku Azow był przeciwnik Roman Protasewicz, aresztowany w 2021 roku przez białoruskie władze w sprawie lotu RyanAir FR4978. 23 maja 2021 roku mówi się o **celowym porwaniu samolotu pasażerskiego** przez MiG-29 – oczywiście za **zgoda Putina – w celu aresztowania Protasewicza, choć dostępne wówczas informacje** w żaden sposób nie potwierdzają tego scenariusza.

Ale trzeba wtedy pokazać, że prezydent Łukaszenko to bandyta, a Protasewicz „dziennikarz” zakochany w demokracji. Jednak dość budujące dochodzenie przeprowadzone przez **amerykańską organizację pozarządową w 2020 r.** ujawniło skrajnie prawicową działalność bojową Protasewicza.

Następnie zachodni spisek wprawia w ruch, a pozbawione skrupułów media „przygotowują” **jego biografię**. Ostatecznie w styczniu 2022 roku opublikowa-

ny zostaje raport ICAO, z którego wynika, że mimo pewnych błędów proceduralnych Białoruś działała zgodnie z obowiązującymi przepisami i że MiG-29 wystartował 15 minut po tym, jak pilot RyanAir zdecydował się na lądowanie w Mińsku. „Więc żadnego spisku białoruskiego, a tym bardziej z Putinem. Ach!... Jeszcze jeden szczegół: Protasewicz, **okrutnie torturowany** przez białoruską policję, jest już wolny. Ci, którzy chcieliby z nim korespondować, mogą wejść na jego konto **na Twitterze** .

Etykietowanie „nazistów” lub „neonazistów” nadawane ukraińskim siłom paramilitarnym jest uważane za **rosyjską propagandę**. Być może ; ale to nie jest opinia The **Times of Israel** , **Centrum Szymona Wiesenthala** czy **Centrum** Zwalczenia Terroryzmu w West Point Academy. Pozostaje to jednak kwestią dyskusyjną, bo w 2014 roku **Newsweek** wydawał się kojarzyć ich z...



Państwem Islamskim. Wybór!

Tak więc **Zachód wspiera i nadal uzbraja bojówki**, które od 2014 roku są winne licznych **zbrodni przeciwko ludności cywilnej**: gwałtów, tortur i masakr. Ale chociaż **rząd szwajcarski bardzo szybko nałożył sankcje na Rosję, nie przyjął żadnych sankcji przeciwko Ukrainie, która od 2014 r. morduje wla-**

sną ludność. W rzeczywistości ci, którzy bronią praw mężczyźni na Ukrainie, od **dawna** potępiają działań tych grup, ale nie były śledzone przez nasze rządy. Bo tak naprawdę nie próbujemy pomóc Ukrainie, ale walczyć z Rosją.

Włączeniu tych sił paramilitarnych do Gwardii Narodowej wcale nie towarzyszyła „denazyfikacja”, jak **twierdzą niektórzy**.

Wśród wielu przykładów budujący jest insygnia Pułku Azowskiego:

Źródło:

https://scheerpost-com.translate.googleusercontent.com/2022/04/09/former-nato-military-analyst-blows-the-whistle-on-west-ukraine-invasion-narrative/?_x_tr_sl=en&_x_tr_tl=pl&_x_tr_hl=pl&_x_tr_pto=wapp

ZBRODNI UKRAIŃSKIE

Aleksander Szumański

11 i 12 lipca 1943 r. UPA dokonała skoordynowanego ataku na polskich mieszkańców 150 miejscowości na Wołyniu. W sumie w latach 1943-45 na Wołyniu i w Galicji Wschodniej zginęło ok. 100 tys. Polaków, zamordowanych przez oddziały Ukraińskiej Armii Powstańczej i miejscową ludność ukraińską. Wydarzenia te przeszły do historii jako Zbrodnia Wołyńska.

Sprawcy zbrodni wołyńskiej to Organizacja Ukraińskich Nacjonalistów – frakcja Stepana Bandery, podporządkowana jej Ukraińska Powstańcza Armia oraz ludność ukraińska uczestnicząca w mordach swoich polskich sąsiadów.

OUN-UPA nazywała swoje działania „antypolską akcją”. To określenie ukrywało zamiar, jakim było wymordowanie i wypędzenie Polaków.

Pierwszy masowy mord na ludności polskiej na Wołyniu został dokonany 9 lutego 1943 r. przez oddział Ukraińskiej Armii Powstańczej, który zamordował 173 Polaków we wsi Parośla I w powiecie sarneńskim.

Wpływ na nasilenie się fali zbrodni miało porzucenie w marcu i kwietniu 1943 roku przez policjantów ukraińskich służby na rzecz Niemiec i przejście w szeregi UPA.

Wielu z tych policjantów brało wcześniej udział w zagładzie Żydów. W nocy z 22 na 23

kwietnia 1943 roku UPA spaliła osadę Janowa Dolina i zamordowała ok. 600 Polaków.

Szczególne nasilenie zbrodni nastąpiło w lipcu 1943 roku. Zamordowano wówczas ok. 10 - 11 tysięcy Polaków.

11 i 12 lipca UPA dokonała skoordynowanego ataku na Polaków w 150 miejscowościach w powiatach włodzimierskim, horochowskim, kowelskim oraz łuckim. Wykorzystano fakt gromadzenia się w niedzielę 11 lipca ludzi w kościołach. Doszło do mordów w świątyniach m.in. w Porycku (dziś Pawliwka) i Kisielinie. Około 50 kościołów katolickich na Wołyniu zostało spalonych i zburzonych.

Zbrodni na Polakach dokonano w 1865 miejscach na Wołyniu. Największych masakr dokonano w Woli Ostrowieckiej, gdzie zamordowanych zostało 628 Polaków, w kolonii Gaj – 600, w Ostrówkach-521, Kołodnie-516.

Zbrodnie na Polakach dokonywane były niejednokrotnie z niebywałym okrucieństwem, palono żywcem, wrzucano do studni, używano siekier i wideł, wymyślnie torturowano ofiary przed śmiercią a także gwałcono kobiety.

UPA atakowała bazy samoobrony polskiej na Wołyniu, w których chroniła się ludność, m. in. Przebraże, w którym uratowało się ok. 10 tys. Polaków. Tylko część baz samoobrony



/ fot. zLeon Popek/CC BY-SA 3.

przetrwiała. Pomocy bazom samoobrony udzielała partyzantka sowiecka, a także żołnierze węgierscy sprzedając amunicję.

Były przypadki pozyskiwania broni od Niemców. Polacy szukali ratunku uciekając do miast i miasteczek kontrolowanych przez wojsko niemieckie. Wielu z nich zostało wywiezionych na roboty przymusowe do Niemiec.

Określenie zbrodni wołyńskiej dotyczy nie tylko masowych mordów dokonanych na terenach Wołynia, czyli byłego województwa wołyńskiego, ale także w byłych województwach: lwowskim, tarnopolskim i stanisławowskim (Galicja Wschodnia) a także województwach lubelskim i poleskim.

Masowe mordy na ludności polskiej na terenach Galicji Wschodniej rozpoczęły się jesienią 1943 roku.

UPA, kierowana przez Romana Szuchewycza „Tarasa Czuprynkę” rozpoczęła „an-

typolską akcję” w Galicji Wschodniej w kwietniu 1944 roku. Miała ona być w założeniu nie tak drastyczna, jak ta przeprowadzona na Wołyniu.

Zamierzano zmusić Polaków do opuszczenia domów pod groźbą śmierci. W przypadku odmowy mieli być zabijani tylko mężczyźni. W praktyce często tego nie przestrzegano i dochodziło do zbrodni na wszystkich mieszkańcach. Masowych mordów dokonano m. in. w Podkamieniu (100 – 150 zabitych), Bryńcach Zagórnych (100 - 145) Berezowicy Małej (130 - 135 ofiar). W zbrodniach oprócz UPA wzięli udział ukraińscy żołnierze, ochotnicy do dywizji SS „Galizien” (Huta Pieniacka, 600 - 900 zabitych).

Z rąk nacjonalistów ukraińskich ginęły także rodziny polsko-ukraińskie, Ukraińcy odmawiający wzięcia udziału w zbrodniczej akcji oraz ratujący Polaków. „Kresowa Księga Sprawiedliwych” (wyd. IPN) opracowana przez Romualda Niedzielkę

podaje, że Ukraińcy uratowali 2527 Polaków. Za tę pomoc 384 Ukraińców zapłaciło życiem.

Według szacunków polskich historyków ukraińscy nacjonaści zamordowali około 100 tysięcy Polaków. 40-60 tysięcy zginęło na Wołyniu, 20-40 tys. w Galicji Wschodniej, co najmniej 4 tysiące na terenie dzisiejszej Polski. Terror UPA spowodował, że setki tysięcy Polaków opuściły swoje domy, uciekając do centralnej Polski. Zbrodnia Wołyńska spowodowała polski odwet, w wyniku którego zginęło ok 10-12 tys. Ukraińców, w tym 3-5 tys. na Wołyniu i w Galicji Wschodniej.

W opinii znawcy problematyki polsko-ukraińskiej, historyka prof. Grzegorza Motyki „choć akcja antypolska była czystką etniczną, to jednocześnie spełnia ona definicję ludobójstwa”. Celem było bowiem zniszczenie na Wołyniu w całości, a na innych terenach w części, polskiej grupy etnicznej. (PAP)

Taktyka ukraińskich organizacji nacjonalistycznych w latach 1941-1942.

Władysław Filar

Okres poprzedzający wybuch wojny niemiecko-sowieckiej obie frakcje OUN wykorzystwały na prace przygotowawcze do tworzenia przyszłych struktur państwowych, które po porażce Związku Sowieckiego w wojnie z Niemcami, można byłoby skierować na Ukrainę. Wojna wydawała się blisko. Ukraińscy działacze byli głęboko przekonani, że po zajęciu Ukrainy Niemcy zgodzą się na utworzenie państwa ukraińskiego, chociaż nie było oficjalnego zapewnienia w tej sprawie ze strony kierownictwa III Rzeszy. Przekonania swoje opierano m. in. także na zbieżności ideologii narodowego socjalizmu i nacjonalizmu ukraińskiego reprezentowanego przez OUN, jedynej siły politycznej, której Niemcy mogliby powierzyć utworzenie sojuszniczego z III Rzeszą państwa. Warto podkreślić, że frakcja banderowska od chwili swego utworzenia rozwinęła ogromną aktywność na terenie Małopolski Wschodniej i Wołynia, uzyskując poparcie znacznej części społeczeństwa ukraińskiego i zdecydowaną przewagę nad frakcją melnykowców. Nikła działalność melnykowców i bezczynność innych ukraińskich partii politycznych, powszechna wśród Ukraińców wiara w zwycięstwo Niemiec, a także przekonanie, że u boku Niemiec powstanie państwo ukraińskie sprzyjało burzliwemu rozwojowi ruchu banderowskiego.

W przededniu i w pierwszych miesiącach wojny niemiecko-sowieckiej OUN-B przystąpiła z wielkim rozmachem do praktycznej realizacji podstawowych teoretycznych założeń przyjętego programu politycznego. Aktywnie włączono się do procesu formowania organów samorządowych, tworzenia organów władz administracyjnych i policji na terenach zajmowanych przez wojska niemieckie. Dążono do ścisłej współpracy z Niemcami i zawarcia sojuszu wojskowo-politycznego, czego wyrazem było ogłoszenie Aktu 30 czerwca 1941 r. Po odrzuceniu przez Niemcy idei utworzenia u boku Niemiec rządu ukraińskiego i rozwiązaniu rządu Jarosława Steckiego rozpoczęły się represje i masowe aresztowania członków OUN-B. W środowisku nacjonalistów ukraińskich nastąpiło rozczarowanie i zamieszanie. Poczynania władz niemieckich zmusiły kierownictwo OUN-B do przeglądu taktyki dalszego działania. W tej złożonej sytuacji w końcu września i na początku października 1941 roku w Zboiskach (w pobliżu Lwowa) odbyła się I Konferencja OUN-B pod przewodnictwem Mykoły Łebedia. Na Konferencji przyjęto następujące decyzje: 1) Zreorganizować OUN i przestawić podstawową jej część na nielegalne formy pracy; 2) Nie

wchodzić z Niemcami w konflikty i nie prowadzić otwartej propagandy antyniemieckiej; 3) Wykorzystać wszystkie możliwości legalnej działalności, przenikając do urzędów, organizacji, przedsiębiorstw w miastach i centrach przemysłowych.[1]

Zgodnie z postanowieniami Konferencji OUN-B przeszła do podziemia, koncentrując swoją działalność w okresie zimy 1941-1942 na pracy agitacyjno-propagandowej wśród mas ukraińskich oraz organizowaniu ideowo-politycznego i wojskowego szkolenia kierowniczych kadr.[2] Do wszystkich terenowych ośrodków OUN-B przesłano instrukcję, aby „w ciągu najbliższych zimowych miesięcy skierować działalność na polityczne i organizacyjne opowanie i przyciągnięcie społeczno-nacjonalistycznego aktywu Ukrainy, a przez niego – narodowych mas ukraińskich dla sprawy walki o niepodległość ukraińskiego narodu na ziemi ukraińskiej”. [3] Podkreślano przy tym, że „bieżący etap organizacji pracy jest etapem mobilizacji i przygotowania ukraińskich rewolucyjnych sił do przyszłej walki o niepodległość, soborne państwo ukraińskie. Dlatego wszelkie miejscowe i cząstkowe akcje na zewnątrz, doprowadzające do konfliktów z obecną wojskową i polityczną władzą na Ukrainie (...) są niecelowe.”[4] A zatem, kierownictwo OUN-B w pierwszym roku okupacji niemieckiej (mimo odmowy utworzenia państwa ukraińskiego) konsekwentnie utrzymywało orientację proniemiecką. Jednocześnie zalecono, aby wykorzystać wszystkie możliwości przenikania do urzędów i legalnych organizacji. Szczególną uwagę zwrócono na umacnianie swego wpływu w ukraińskich formacjach policyjnych pozostających w służbie niemieckiej.

W przewidywaniu udziału mas chłopskich w walce o niepodległość Ukrainy (w ramach tzw. „rewolucji narodowej”) OUN-B rozpoczęła intensywną kampanię propagandową wśród ludności ukraińskiej na Wołyniu, prowadzoną przez działaczy z Małopolski Wschodniej. Miała ona zdecydowanie antypolski charakter przygotowujący masy chłopskie do przyszłej rozprawy z ludnością polską. W kampanii propagandowej wykorzystano wydarzenia z okresu „koliszczyzny” Chmielnickiego, a także nawet najmniejsze potknięcia władz polskich II Rzeczypospolitej w okresie międzywojennym, rozbudzając w ten sposób nienawiść do wszystkiego co polskie. Utworzona specjalna służba informacyjna docierała do wszystkich warstw ludności, nawet do najmniejszej wioski. Ta działalność znalazła szczególnie



/ Organizacja Ukraińskich Nacjonalistów pod rękę z Hitlerem. Fot. NAC

szerokie odbicie wśród młodzieży, dla której organizowano tajne szkolenia o charakterze politycznym i wojskowym. Przybywało członków i sympatyków OUN-B, tworzone nowe terenowe struktury organizacji.

Końcowe miesiące 1941 roku i początek 1942 roku przyniosły dalsze zmiany stosunku Niemców do ludności ukraińskiej. Wojna wymagała dużych środków i sił ludzkich, źródłem których miała być Ukraina. Erich Koch na mityngu w Łucku 19 marca 1942 roku powiedział otwarcie: „Najważniejszym zadaniem niemieckiego kierownictwa w danym momencie jest po pierwsze dostarczyć chleb dla walczącego frontu i pracującej ojczyzny. Po drugie – dostarczyć do Niemiec tyle roboczej siły, ile potrzeba dla wyprodukowania broni do osiągnięcia ostatecznego zwycięstwa”. [5] Z bezwzględnością ściągano nakładane na ludność kontyngenty zboża, a 14 stycznia 1942 roku w Reichskomisariacie Ukraina ogłoszono nabór ochotników do pracy w Niemczech. Chociaż nabór miał odbywać się na zasadach dobrowolności, to dla poszczególnych rejonów zostały wyznaczone limity, zgodnie z jakimi na wieś przypadało średnio 40-50 osób w wieku 18-45 lat. W rejonach utworzono urzędy pracy tzw. „Arbeitsamty” prowadzące obowiązkową rejestrację ludności w wieku 14-60 lat i organizujące wywóz robotników do pracy w Niemczech.[6] Represje okupanta niemieckiego nabierały na sile, coraz częściej okupacyjne władze niemieckie sięgały do karnych ekspedycji, paląc całe wsie i zabijając ich mieszkańców.

W tym czasie na Wołyniu działały już liczne zbrojne oddziały Tarasa Bulby – Borowcia.

Panowały one niepodzielnie na terenie powiatu sarnieńskiego i kostopolskiego oraz częściowo powiatu rówieńskiego, mając znaczne poparcie miejscowej ludności ukraińskiej. Współpracę z Tarasem Bulbą – Borowciem nawiązali melnykowcy i rozpoczęli tworzenie własnych oddziałów zbrojnych. Wczesną wiosną na teren północno-wschodniego Wołynia zaczęły przenikać oddziały sowieckiej partyzantki z zadaniem prowadzenia działań dywersyjno-sabotażowych, a także przygotowania terenu dla powrotu władz sowieckich. Początkowo kierownictwo OUN-B ostro krytykowało tworzenie oddziałów partyzanckich, uważając takie działania za przedwczesne. Ale szybko zorientowało się, że działalność partyzancka oddziałów Tarasa Bulby cieszy się coraz większym uznaniem mas ukraińskich (szczególnie na wsi), widząc w tym jedyną obronę przed rabunkiem ekonomicznym i uciskiem ze strony okupanta niemieckiego. Taki stan rzeczy stawił OUN-B w pewnej izolacji, i poza nurtem walki o niepodległe państwo ukraińskie.

W 1942 roku na Wołyniu rozwijały swoją działalność następujące organizacje ukraińskiego podziemia nacjonalistycznego: „Poliśka Sicz” UPA Tarasa Bulby – Borowcia, OUN – Bandery i OUN – Melnyka. W drugiej połowie 1942 roku w południowej części Wołynia pojawiła się jeszcze jedna organizacja pod nazwą Front Ukraińskiej Rewolucji (FUR), działająca pod kierownictwem Tymosza Basiuka „Jaworenka”, która na swoim terenie uzyskała znaczne wpływy.[7]

Stosunek tych organizacji do okupanta niemieckiego oraz taktyka walki o niepodległą Ukrainę

różniły się. W pierwszej połowie 1942 roku szczególną aktywność przejawiały oddziały „Poliśkiej Sicy – UPA T. Bulby – Borowcia, które w zasadzie w pełni kontrolowały północno-wschodnie rejony Wołynia i Polesia. W drugiej połowie 1942 roku UPA T. Bulby skierowała ostrze swojej walki na zwalczanie partyzantów sowieckich (których oddziały zaczęły pojawiać się w lasach północnego Wołynia) a także przeciwko administracji niemieckiej, i nie rzadko, przeciwko Polakom pracującym w gospodarce rolnej i leśnictwie.

OUN – Bandery w pierwszej połowie 1942 roku dużo uwagi poświęcała rozbudowie swojej siatki organizacyjnej na Wołyniu. Sytuacja jaka wytworzyła się po rozwiązaniu rządu J. Steckiego zmusiła kierownictwo OUN-B do zmiany taktyki i dokonania reorganizacji sił. OUN-B rozwinęła na Wołyniu szeroką działalność propagandową wśród miejscowej ludności ukraińskiej. Agitatorzy docierali do każdej niemal wołyńskiej wsi. W poszczególnych rejonach tworzone były lektorskie grupy, których zadaniem było prowadzenie zajęć na organizowanych kursach szkoleniowych. Szkolenia takie przeprowadzono w powiatach sarnieńskim i kostopolskim, którymi objęto ponad 150 osób. Program obejmował najogólniejsze pojęcia dotyczące historii, geografii i gospodarki Ukrainy, a także polityki i ideologii.[8] Zachęcano i rekomendowano wstępowanie członków OUN do ukraińskiej policji pomocniczej, a przede wszystkim przenikania do kierowniczych organów tych formacji. Szczególnie dużo rozporządzeń i rozkazów w tej sprawie wydano wiosną 1942 roku skierowanych do rejonowych i podrejonowych „pro-

Moje Kresy – Anna Muszczyńska cz.4

Eugeniusz Szewczuk



/ Anna Muszczyńska w młodości

„Krzyżowice, miejscowość o odległym w czasie rodowodzie, który sięga okresu rzymskiego. Wymieniona jest w „Kodeksie dyplomatycznym katedry krakowskiej”, dokumencie z roku 1273. Późniejsza wzmianka o Krzyżowicach pochodzi z 1288 roku (Crisowiz). Książę śląski Henryk-fundator kolegiaty we Wrocławiu obdarza ją dziesięciną między innymi również z miejscowości Crisowiz.

W wieku XIII Krzyżowice, jak również wieś Pogorzela, Olszanka i Czeska Wieś było własnością możnowładczego i znanego na Śląsku rodu Pogorzelów, który dziedziczył aż do drugiej połowy XVI wieku. Po Pogorzelach ziemie przeszły na własność pomniejszych rodów.

Przez pewien czas należały do tzw. Czarnego Krzysztofa, który zajmował się procederem zbójnickim. W 1606 roku Krzyżowice oraz okoliczne wsi kupiło miasto Brzeg.”

„Z Krzyżowicami związane są dwie wielkie historyczne osobowości. W czasie I wojny śląskiej w 1741 roku król pruski Fryderyk Wielki niemal cudem uniknął śmierci. 10 kwietnia 1741 roku w pobliskich Małujowicach rozgrywała się bitwa pomiędzy wojskami Fryderyka, a wojskami cesarzowej Marii Teresy. Gdy wojska pruskie były już prawie

rozbite, król pruski zmuszony był do ucieczki. Wówczas (jak podają różne źródła) schował się w Krzyżowicach pod beczką, na której jego adiutant ustawił koszyk, w którym były kocięta wraz z matką. To ochroniła Fryderyka przed śmiercią, gdyż nikt nie przypuszczał, że wielki król mógł się schronić pod beczką. Ocalenie i późniejsze działania króla związane z odbudową swojej armii przesądziły o losach Śląska. Maria Teresa zmuszona była oddać Śląsk Fryderykowi.”

„Drugą, niewątpliwie ważną postacią historyczną, związaną z Krzyżowicami był Napoleon Bonaparte. W 1811 roku przez Krzyżowice przechodziły wojska napoleońskie idące na Moskwę. Jak głoszą opowiadania, Napoleon wraz ze swoim wojskiem zatrzymał się w dawnej gospodzie w Krzyżowicach, znajdującej się przy wyjeździe do Olszanki. Odbyła się wówczas wielka i radosna uczta, podczas której świętowano marsz wojsk na Moskwę. Rok później, pokonany, cofając się spod Moskwy, smutną stypę miał tu wyprawić. Zatem obrosły Krzyżowice w legendy i ważne wydarzenia, a i wydały na świat wielkiego uczonego.

Był nim Franciszek Krzyszwic, dwukrotny rektor Uniwersytetu Jagiellońskiego w latach 1407 i 1429. Podniósł on wtedy uczelnię w Krakowie do rangi akademickiej,

za jego czasów prowadzono w krakowskiej placówce liczące się w świecie badania naukowe.”

„Najcenniejszym zabytkiem Krzyżowic jest gotycki kościół pod wezwaniem

Wniebowstąpienia Pańskiego, usytuowany w zachodniej części wsi. Pierwsze wzmianki o kościele pochodzą z XIV wieku. W dokumencie wystawionym 14 stycznia 1376 roku w Awinionie wzmiankowana kaplica w Krzyżowicach, która prawdopodobnie zbudowana była z drewna. W XV wieku na jej miejscu wzniesiono kościół murowany z cegły, którego prezbiterium również z XV wieku ozdobione zostało malowidłami. Prezbiterium pozostało do dnia dzisiejszego. Budowę murowanej świątyni rozpoczął w II połowie XV wieku znaczący i religijny w owych czasach ród Pogorzelów (Pogarell). Poszerzona nawa zbudowana z muru pruskiego i drewniana wieża pokryta gontem pochodzą z 1580 roku. Ich fundatorem był Georg von Kittlitz. Na przestrzeni wieków, kościół wielokrotnie poddawany był renowacji. W 1724 roku wybudowano emporę, a w 1739 roku wymieniono podwalinę wieży i częściowo ją odnowiono oraz wybudowano kruchtę. W roku 1817 do parafii w Krzyżowicach dołączony został kościół w Gierszowicach, przez pewien czas do parafii należał też kościół w Obórkach. Fundatorami kościoła była również rodzina von Pfeil, która już na przełomie XIX i XX wieku prowadziła kolejne renowacje świątyni.

Od XVI wieku parafia w Krzyżowicach do niemieckich protestan-

tów, którzy zamieszkiwali wieś aż do końca II wojny światowej. Kościół posiada bogate wyposażenie. Jego niewątpliwie największą atrakcją turystyczną są średniowieczne polichromie ścienne, zdobiące prezbiterium. Malowidła zostały zatynkowane po przejęciu kościoła przez protestantów. Dopiero w 1963 roku, zostały odsłonięte, a następnie poddane renowacji. Najbardziej znaną sceną jaką przedstawiają malowidła jest Pokłon Trzech Króli. Autorstwo malowideł przypisuje się nieznanemu artyście – Mistrzowi Brzeskich Pokłonów Trzech Króli. Scena została prawdopodobnie namalowana w latach 1418-1428. Na uwagę zasługują również inne sceny biblijne namalowane na wschodniej ścianie prezbiterium.

Cennym zabytkiem znajdującym się w kościele jest pochodząca z przełomu XVI/XVII wieku edykula, tj. zwieńczenie późnorenansansowego ołtarza ze sceną Ukrzyżowania, której autorem był prawdopodobnie niemiecki artysta: Melcher i Fridericus Horn. W kościele znajduje się również pochodząca z 1614 roku ambona oraz chór muzyczny z XVII wieku. Do dzisiaj zachowała się również rzeźba anioła chrzcielnego pochodząca z 1724 roku. Zabytkowe są również witraże ufundowane w 1906 roku przez rodzinę von Pfeil, ówczesnych patronów kościoła.”

„Ród von Pfeil związany jest z wsią Krzyżowice od 1860 roku. Majątek ziemski wraz z pałacem rodzina von Pfeil kupiła w 1860 roku od barona Richthofena. Z ksiąg adresowych z lat 1905-1930 wynika, że posiadłość powoli ulegała zmniejszeniu, bo w

1905 roku liczyła 405 hektarów, w 1930 roku – 396 hektarów. Według książki adresowej z 1937 roku majątek o powierzchni tylko 330 hektarów należał już do Grafa Walter von Pfeil. Po I. wojnie światowej z inicjatywa rodziny von Pfeil dla uczczenia pamięci młodych mężczyzn, którzy nie wrócili z wojny, ówczesni mieszkańcy Kreisewitz, nieopodal letniej rezydencji Pfeilów, ustawili 10 dużych kamieni, na których wyryte zostały imiona i nazwiska młodych żołnierzy. Obok kamieni wysadzono 10 lipowych drzew. Lipowy okrąg, również w obecnych czasach jest miejscem refleksji mieszkańców Krzyżowic i stał się przyczynkiem do utworzenia w tym miejscu ścieżki historycznej. W rękach rodziny von Pfeil posiadłość pozostała do końca II wojny światowej. W styczniu 1945 roku rodzina von Pfeil musiała opuścić Kreisewitz, uciekając przed nadciągającą Armią Czerwoną.”

Oto jak pierwsze dni 1945 roku i ucieczkę z rodzinnego domu w Kreisewitz (Krzyżowice), przed nacierającymi wojskami sowieckimi wspomina właścicielka dworu Grafin Fredemarie Klein von Pfeil.

„Czekały nas ciężkie czasy walki o przetrwanie każdego dnia. Żyliśmy tam spokojnie, szczęśliwie. Śląsk zwano wówczas „piwnicą ochrony przeciwlotniczej” ponieważ do roku 1944 nie spadła tam ani jedna bomba. Pierwsze nieszczęście spadło na nas 1.08.1944 roku kiedy to do wsi dotarł rozkaz, że wszyscy mężczyźni, kobiety i młodzież powyżej 14 roku życia zostaną odtransportowani na dawną granicę polsko-niemiecką do kopania rowów przeciwpancernych. Była to akcja pod nazwą „Berthold”. Ja nie byłam powołana ponieważ przekroczyłam 45 rok życia. Z dnia na dzień nasza gospodarka stanęła w miejscu. Wszelkie prace związane z młocką czy zbiorami kartofli była utrudniona, ponieważ wszyscy pracownicy musieli uczestniczyć w akcji „Berthold”. W naszych



/ Polichromia kościoła w Krzyżowicach



/ Kościół Wniebowstąpienia Pańskiego w Krzyżowicach 1904 r.

sercach panował strach przed nadchodzącym nieszczęściem. Dzieci chorowały na odrę i potem zapadały na zapalenie płuc. Wiele z nich zmarło, aż się serce krajało patrząc na ich los.

Wkrótce po świętach Bożego Narodzenia 1944 roku nasze gospodarstwo i dom zamieniły się w męski obóz polowy, do którego dotarły nowe jednostki z dworu Roschkowitz (Roszkowice, powiat kluczborski). Właścicielem

dworu Roschkowitz był Graf von Tanbadel. Dwór Roschkowitz w majątku Roszkowice, był obozem przymusowej pracy dla Ślązaków. Załoga dworska, tak jak inne załogi dworskie z tamtego terenu ewakuowały się swoim transportem jaki posiadała na dworze, czyli furmankami. Z taboru wojskowego 50 ludzi było zakwaterowanych w moim pokoju i w pokoju ogrodowym. Meble zostały przesunięte, mężczyźni słomę ze stodoły. Spali także na stopniach od schodów. Tej nocy mieliśmy

w domu około 300 mężczyzn. 20.01.1945 roku przybył komendant wojskowy jednostek stacjonujących u nas z wiadomością o opuszczeniu przez nas Kreisewitz w dniu 21 stycznia.

W nocy 21 stycznia opuścili także naszą wioskę Niemcy, którzy przybyli do Kreisewitz jako wysiedleńcy (Batschkadeutschen). Otrzymali ten sam nakaz opuszczenia Krzyżowic co wszyscy nas mieszkańcy.

Wieczorem 22 stycznia siedziałam w pokoju taty, na dworze słychać było strzały. Około godziny 3 nad ranem przybyła do nas sąsiadka pani Backhaus /Johnsdorf/ namawiając nas do opuszczenia Kreisewitz.

Po wizycie u sołtysa pana Geperd zadzwoniliśmy do Starosty w Brzegu, który dał nam rozkaz, bo o godzinie 9.00 opuścić Kreisewitz. Wróciłam do domu budząc wszystkich.

Przez ostatnie 4 godziny jakie

nam zostały, zapakowaliśmy nasz dobytek na wóz. Był to wóz z kołami gumowymi, królem zwoziliśmy zbiory buraków. Co wzięliśmy ze sobą? Otóż jedną walizkę ze srebrem, jedną z rzeczami do ubrania, worek z pościelą i małe dywany. Więcej nie mogliśmy załadować ponieważ oprócz rzeczy musiało się zmieścić jeszcze 11 osób. O godzinie 11.00 byliśmy gotowi do wyjazdu, ostatni raz przeszłam pieszo przez naszą wieś. Nie miałam odwagi wejść do obory, było to dla mnie zbyt smutne. Musieliśmy zostawić bydlę uwiązane na łańcuchach, było wtedy – 22C mrozu. Jeszcze raz spojrzalam na nasz mały ukochany kościółek, widziałam grób taty, a przed nami rozciągającą się w słońcu drogę i naszą niewiadomą przyszłość. Było nas 400 ludzi, 40 wozów, 80 zwierząt

zaprzęgowych. Musiałam wziąć do zaprzęgu 8 byków, ponieważ NSDAP skonfiskowało nam 12 par koni do ewakuacji z Brzegu.”

Wyjechali z całym taborem na południowy zachód w kierunku Sudetów. Z przeciwnościami losu, tragediami, mijali kolejno Kurtwitz (Kondratowice powiat Strzelin), Nieder-Dirsdorf (Przerzeczyn Dolny), Ober-Dirsdorf (Przerzeczyn Górny), Mittel-Peilau (Piława Dolna), Rudelstadt (Ciechanowice), Hirschberg (Jelenia Góra), Warmbrunn (Cieplice Śląskie). Cieplice były ostatnią wsią postojową dla taboru ze Śląska, by ruszyć dalej w kierunku Czech.

W czerwcu 1945 roku większość Niemców, byłych mieszkańców Kreisewitz powróciła do swo-



/ Anna przy nagrobku Grafिन von Pfeil.



/ Kościół w Krzyżowicach widok obecny

ich gospodarstw, gdyż niewielka część mieszkańców nie słuchając rozkazów wojskowych pozostała jednak w swoich gospodarstwach zapewne sądząc, że pozostaną tu do końca życia. Tak się jednak nie stało.

Niebawem do tej pięknej lecz zrujnowanej przez Sowieców wsi zjechali pierwsi wysiedleńcy z Kresów Wschodnich spod Rohatyna w województwie stanisławowskim.

C.d.n.

Zdjęcia ze zbiorów własnych: Anna Muszczyńska

Wspomnień wysłuchał: Eugeniusz Szewczuk

Osoby pragnące dowiedzieć się czegoś więcej o życiu na Kresach, nabyć moją książkę pt. „Moje Kresy” ze słowem wstępnym prof. St. Niciei, proszone są o kontakt ze mną tel. 607 565 427 lub e-mail pilotgienek@wp.pl

Leonard Stecki - lekarz, ppor. rezerwy, jedna z tysięcy ofiar sowieckiego ludobójstwa katyńskiego

Tomasz Kiejdo



/ Leonard Stecki - zdjęcie z okresu studiów na Wydziale Lekarskim Uniwersytetu Stefana Batorego w Wilnie, fot. kopia ze zbiorów Litewskiego Centralnego Archiwum Państwowego

Leonard Stecki – lekarz, ppor. rezerwy, jedna z tysięcy ofiar sowieckiego ludobójstwa katyńskiego

Urodził się 30 kwietnia 1907 roku w Łunińcu na Polesiu. Tam spędził lata dziecięce. W mieście rozpoczął edukację. Po wybuchu I wojny światowej, wskutek ofensywy wojsk niemieckich, z rodzicami (Janem i Marią z Trubków) wyjechał na kilka lat w głąb Rosji. Problemy zdrowotne uniemożliwiły mu systematyczną naukę w Rosji. Kontynuował ją po powrocie w ojczyste strony w rosyjskiej szkole realnej. W 1919 roku ukończył trzecią klasę. Na skutek postępującej ofensywy bolszewickiej ponownie jego rodzina opuściła Łunińiec. Wielokrotnie zmieniali miejsca pobytu. Leonard Stecki był świadkiem drastycznych walk w trakcie wojny polsko - bolszewickiej, które spowodowały roczną przerwę w kształceniu. Ostatecznie osiadł w Baranowiczach. Dalszą naukę odbywał już w polskiej szkole powszechnej. Po jej ukończeniu i złożeniu egzaminu, został przyjęty do piątej klasy Gimnazjum im. Tadeusza Rejtana w Baranowiczach. W murach placówki spędził cztery lata. Był to czas intensywnego poszerzania wiedzy, kształtowania osobowości, hartu ducha i ciała. Należał do organizacji „Bratnia Pomoc” oraz hufca harcercskiego. Rozwijał sprawność wojskową i

teżyznę fizyczną. Szczególną aktywność w organizacjach podejmował w klasach szóstej i siódmej. W ostatnim roku nauki gimnazjalnej zaprzestał dotychczasowej działalności, ale wciąż udzielał korepetycji młodszym uczniom. Ojciec Leonarda był kolejarzem, matka zajmowała się domem.

Egzamin dojrzałości zdał 28 maja 1927 roku. Jesienią wstąpił na Wydział Lekarski Uniwersytetu Stefana Batorego w Wilnie (foto na górze). Od 18 września 1933 roku odbywał służbę wojskową w Szkole Podchorążych Sanitarnych Rezerwy w Warszawie. Ukończył ją 15 marca 1934 roku z wynikiem bardzo dobrym. Uzyskał lokatę 58/95. Po Szkole Podchorążych został przydzielony do korpusu osobowego oficerów sanitarnych – grupa lekarzy (kadra zapasowa 9 szpitala okręgowego). 16 września zwolniony do rezerwy. Dyplom lekarski uzyskał 30 października 1934 roku. Awansowany na podporucznika rezerwy. Starszeństwo otrzymał 1 stycznia 1935 roku. W kolejnych latach odbywał ćwiczenia w 6 Batalionie Saperów oraz w 3 Dywizjonie Artylerii Konnej.

Do wybuchu wojny pracował jako lekarz internista w powiecie sarnieńskim, województwie wołyńskim. Pełnił funkcję kierownika szpitala rejonowego w Dąbrowicy.

Latem 1938 roku ożenił się z po-

chodzącą z powiatu oszmiańskiego Ireną Oświecimską, córką Władysława i Amelii z Bukowskich. Irena ukończyła Gimnazjum im. Elizy Orzeszkowej w Wilnie. Pracowała jako nauczycielka w wiejskich szkołach powiatu oszmiańskiego, m.in. w Nowosiólkach i Tołminowie. W tej ostatniej miejscowości udało jej się zainicjować, a następnie w 1938 roku ukończyć budowę szkoły. Po ślubie Steccy zamieszkali w Dąbrowicy. Irena została przeniesiona 1 października 1938 roku ze szkoły powszechnej w Tołminowie do szkoły powszechnej w

Bereściu, w gminie Dąbrowica.

Leonard Stecki wziął udział w wojnie obronnej 1939 roku. Trafił do niewoli sowieckiej i znalazł się w Kozielsku. W kwietniu 1940 roku został zamordowany przez Sowieców strzałem w tył głowy. Lista wywozowa – L.W. 052/2 27 IV 1940. Pochowany jest na cmentarzu w Katyniu.

Irena Stecka po wybuchu wojny przedostała się do Wilna, a następnie do Oszmiany. 30 grudnia 1939 roku urodziła córkę Jadwigę. Po

wojnie osiadły w Krakowie. Spoczywają na Cmentarzu Salwatorskim.

Źródła:

CAW – Leonard Stecki – Kolekcja Akt Personalnych i Odznaczeniowych

LCVA Wilno – studenckie akta osobowe Leonarda Steckiego

LCVA Wilno – akta czynnych i niewykwalifikowanych nauczycieli – Irena Oświecimska



/ Świadectwo dojrzałości Leonarda Steckiego uzyskane w Państwowym Gimnazjum im. Tadeusza Rejtana w Baranowiczach, kopia ze zbiorów Litewskiego Centralnego Archiwum Państwowego

Marsz Pamięci w 80. rocznicę ludobójstwa - 11 lipca 2021



Nasze serwisy

www.27wdpak.btx.pl



www.kresy.info.pl



www.wolyn.org



POSZUKUJEMY WOŁONTARIUSZY DO PROWADZENIA SERWISÓW.

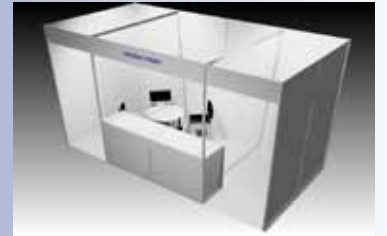
WYMAGANIA.

ZNAJOMOŚĆ CMS JOOMLA
ZNAJOMOŚĆ OBRÓBKII GRAFIKI
ZNAJOMOŚĆ EDYTORA TEKSTOWEGO

My gazety tak mamy - uwielbiamy reklamy

Ten numer gazety powstał dzięki Agencji Reklamowej **BARTEXPO**

BARTEXPO



- targi, reklama, poligrafia
- komputery i sieci internetowe,
- hosting, konta internetowe
- domeny i skrzynki pocztowe
- nagłośnienie

02-670 Warszawa ul. Puławska
240/60

22 8534397 ; 501 153340

Partnerzy medialni

Zostań **PARTNEREM MEDIALNYM**
Nie może Ciebie tutaj zabraknąć

Redakcja - Kontakt:

Stanisław Zurek stanzurek@vp.pl
695 949 808

Aleksander Szumański
aszumanski@kresy.btx.pl
607 345 832; 664 773 118

Eugeniusz Szewczuk
pilotgienek@wp.pl
607 565 427

Andrzej Łukawski - Wydawca
kresyinfo@btx.pl 501 153 340

Jesteś pasjonatem Kresów?
Koniecznie skontaktuj się z
Kresowym Serwisem
Informacyjnym

kresyinfo@btx.pl



Wydawca: Bartexpo Agencja Reklamowa; 02-670 Warszawa ul. Puławska 240 / 60 tel. 501 153 340; ISSN 2083-9448; wpis do EDG: UD-IV-WDG-A-5415-PLE-2644-2-10 NR 352888 ;
Redaktorzy: Stanisław Żurek stanzurek@vp.pl 695 949 808 Aleksander Szumański aszumanski@kresy.btx.pl 607 345 832; 664 773 118 Eugeniusz Szewczuk pilotgienek@wp.pl 607 565 427
Andrzej Łukawski - Wydawca kresyinfo@btx.pl 501 153 340
Dział „BARWY KRESÓW- KULTURA - TRADYCJA”, Aleksander Szumański aszumanski@kresy.btx.pl 607 345 832 ; 664 773 118